NR. 21 (5643) C

WARSZAWA, ŚRODA 17 STYCZNIA 1934 r.

Rok XXXVIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 3.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Urzędowy optymizm a rzeczywistość

Wszystkie rządy „pomajowe" odznaczały się i odznaczają optymizmem. Jestto zrozumiałe i poniekąd konieczne, gdyż optymizm ten — szczery czy sztuczny — stanowi jedyne źródło kredytu, z którego można czerpać dowoli, nic bowiem nie kosztuje.

Ale optymizm urzędowy ma tę zasadniczą wadę, że jest sprzeczny z faktami. Wykazywaliśmy to swego czasu na optymizmie p.p. *Sławka, Prystora.* Tu chcemy zwrócić uwagę na „kolejny" optymizm p. *Jędrzejewicza.*

Przemawiając w Sejmie na otwarcie sesji budżetowej w pierwszych dniach listopada r. ub., p. premjer m. in. twierdził, że w przemyśle zaznacza się stała i stopniowa poprawa i że Fundusz Pracy wykazał się działalnością dodatnią.

Oba te twierdzenia są optymistyczne, ale przeczą rzeczywistości.

Oto Międzynarodowe Biuro Pracy ogłosiło statystykę bezrobocia za r. ub. W statystyce tej Polska figuruje wśród nielicznych państw, gdzie *bezrobocie w porównaniu z rokiem poprzednim wzrosło.* Wiemy to zresztą ze statystyki krajowej, która jest przecież ułamkowa i uwzględnia tylko tę część bezrobotnych, którym przysługuje prawo do zasiłku na podstawie pogorszonych ustaw.

Ale statystyka Międzynarodowego Biura Pracy pokazuje nam jednocześnie, że

wskaźnik zatrudnienia w Polsce jest najniższy pośród wszystkich uwzględnionych w statystyce państw.

We wrześniu 1933 r. wskaźnik ten wynosił *64.5* wobec *64.1* (za podstawę bierze się 100 w r. 1929), w tymże miesiącu roku poprzedniego. Ale gdy uwzględnimy olbrzymi wzrost bezrobocia w ostatnich meisiącach, to twierdzenie o stałem i stopniowem polepszeniu sytuacji w przemyśle staje się zupełną fikcją.

Tak wielkiego spadku zatrudnienia jak w Polsce niema w żadnem innem państwie (uwzględniono w statystyce: Anglję, Francję, Czechosłowację, Kanadę, Stany Zjednoczone, Afrykę Południową, Łotwę, Estonję, Japonję, Szwajcarję, Szwecję, Włochy). Najbliżej Polski były Stany Zjednoczone, które w październiku r. ub. wykazały 73,5 zatrudnienia, ale wskaźnik ten oznacza wielki przyrost zatrudnienia, gdyż w październiku r. 1932 było tylko 59.6 zatrudnionych. Przyrost ten jest wynikiem akcji *Roosevelta,* świadomej akcji walki z bezrobociem.

A cóż zrobiono w Polsce dla walki z bezrobociem? P. premjer twierdził, że Fundusz Pracy, mający na celu walkę z bezrobociem, wykazał działalność dodatnią. Twierdzenie to było conajmniej zbyt pośpieszne. Albowiem już sam fakt olbrzymiego wzrostu bezrobocia do poziomu, *nieznanego od czasu odzyskania niepodległości,* świadczy, że Fundusz Pracy *całkowicie zawiódł* pokładane w nim — oczywiście tylko przez „sanację" — nadzieje.

Uchwalając swój Fundusz Pracy, „sanacja" preliminowała dochód roczny w wysokości 100 miljonów zł. Tymczasem ze sprawozdania Funduszu Pracy za pierwsze 9 miesięcy działalności dowiadujemy się, że wpływy wyniosły tylko 58.72.000 zł. i że deficyt w wysokości ok. 2 miljonów pokryto pożyczką z Banku Gospodarstwa Krajowego. Lwią część wpływów stanowią podatki *z uposażeń i płac ludzi pracy,* dalej idą wpływy z opodatkowania artykułów pierwszej potrzeby jak np. gaz, następnie z widowisk i t. d. I znowu *kapitał, który przedewszystkiem jest obowiązany łożyć na rzecz bezrobotnych, wykręcił się sianem, zawiódł na całej linji.* Świat pracy, z którego ściąga się Fundusz na walkę z bezrobociem, będzie musiał jeszcze pokrywać deficyty, powstałe z winy przedsiębiorców.

O niesamowitej roli tego Funduszu Pracy, w którym robotnicy i pracownicy nie mają nic do powiedzenia i który w gruncie rzeczy służy do obniżania płac i zarobków, czyli działa *przeciw tym, którzy go utrzymują* — pisaliśmy już kilkakrotnie.

Tak oto przedstawia się faktyczny stan rzeczy w dziedzinie przemysłu i bezrobocia. Świat pracy sam na swoich skołatanych barkach dźwiga ciężar walki z bezrobociem, słuszną jest tedy rzeczą, by *sam tę walkę prowadził, by zapobiegał dalszemu wzrostowi bezrobocia.* Nikt inny go nie wyręczy w tej walce. A walka z bezrobociem jest zagadnieniem centralnem, rozstrzygającem w dużym stopniu o jutrze świata pracy.

(jmb.)

Strajki protestacyjne w Zagłębiu Dąbrowskiem

(telefonem)

W niedzielę odbył się w **Dąbrowie Górniczej** wielki wiec górników, na którym przemawiali tow. tow. **Stańczyk** i **Bielnik.**

Uchwalono kategoryczny protest **przeciwko ustawom, pogarszającym ustawodawstwo robotnicze.**

W poniedziałek wybuchły strajki protestacyjne na kopalniach: **„Reden"**, **„Paryż"** i **„Koszelew"**, w fabryce **„Poręba"** w Zawierciu, oraz w fabryce szkła w Zawierciu.

C. K. W.

W czwartek, 18 b. m., o godz. 10 r., w Domu Z. Z. K. w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się posiedzenie plenarne C.K.W. P.P.S.

SEKRETARJAT GENERALNY.

Ułaskawienie Blachowskiego?

Agencja PID. dowiaduje się, że stołeczne sądy: Okręgowy i Apelacyjny rozpatrywały w ub. tygodniu podanie obrońców **Jana Blachowskiego,** zabójcy dyr. Zakładów Żyrardowskich **Koellera,** odbywającego karę w więzieniu Mokotowskiem, **o ułaskawienie skazańca.**

Podanie to połączone było z petycją 10.000 mieszkańców Żyrardowa do Prezydenta R. P.

Opinję przesłano do Ministerjum Sprawiedliwości które poweźmie decyzję o nadaniu biegu, bądź też odrzuceniu prośby o ułaskawienie. Jak słychać opinje sądowe wypadły przychylnie dla **Blachowskiego.**

Katastrofa samolotu pasażerskiego

Śmierć 10 pasażerów olbrzyma

Pod Nevers (departament Nièvre we Francji) wydarzyła się straszna katastrofa samolotowa, w ktróej zginęło 10 osób.

Samolot **„Emeraude"** z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn spadł ze znacznej wysokości i po wybuchu zbiornika z benzyną spłonął. Z pod szczątków samolotu wydobyto 10 trupów, wśród których znajdują się zwłoki gubernatora Indochin **Pasquiera.** Pozatem ponieśli śmierć oficer ordynansowy gubernatora — kpt. **Bussault,** dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego w min. lotnictwa — **Chaumier** z małżonką, dyrektor generalny służby technicznej w min. lotnictwa — **Balazuc,** ikerownik eksploatacji towarzystwa „Air France" **Nogues,** urzędnik min. lotnictwa — **Larrieu,** pilot **Launay,** mechanik **Crampell** i radjotelegrafista **Gueyrel.**

Jak wiadomo, na pokładzie **„l'Emeraude"** minister lotnictwa **Cot** odbył niedawno swą podróż do Moskwy. Samolot ten ustalił szereg rekordów w lotach z pasażerami, jak nprz. przy przelocie z Paryża do Londynu w jedną godzinę 7 min., oraz na linji Paryż - Marsylja i z powrotem w 5 godzin 5 minut. W tym ostatnim locie **„l'Emeraude"** wykazał przeciętną szybkość 300 klm. na godzinę.

***

Katastrofa wywarła wielkie wrażenie na całej opinji publicznej, wywołując obszerne komentarze prasowe.

Na miejsce katastrofy samlotu udali się minister i podsekretarz stanu w ministerjum lotnictwa, dyrektor techniczny służby lotniczej oraz prezes komisji lotniczej Izby deputowanych. Po złożeniu hołdu ofiarom katastrofy, przedstawiciele władz przeprowadzili wstępne dochodzenie co do przyczyn.

Szczegółowe dochodzenie potrwa prawdopodobnie czas dłuższy, wobec czego nie należy oczekiwać w najbliższych dniach żadnego oficjalnego komunikatu. Świadkowie katastrofy jednogłośnie stwierdzają, iż w dniu katastrofy szalała burza z błyskawicami i padał deszcz i śnieg. Prawdopodobnem jest, iż jedną z głównych przyczyn katastrofy były warunki atmosferyczne. Niektórzy ze świadków zapewniają jednakże, iż antena radjowa, która zwieszała się pod wiązaniami samolotu, zetknęła się z przewodnikami elektrycznemi, gdy samolot przelatywał nad torem kolejowym. W kołach rzeczoznawców nic wyłączają również możliwości, iż katastrowę spowodował wybuch rezrwuaru z tlenem.

Minister lotnictwa po zebraniu pierwszych zeznań zarządził wszczęcie przez władze sądowe jaknajbardziej szczegółowego dochodzenia.

Projekt nowej Konstytucji Austrji

według koncepcji chrześcijańsko-socjalnej

Organ chrześcijańsko - społeczny „Weltblatt" ogłasza szczegółowy projekt nowej kostytucji austrjackiej, wypracowany przez dr. **Endera.**

Artykuł pierwszy projektu zaczyna się od słów: „W imię Boga Wszechmocnego, od którego pochodzą wszelkie prawa, otrzymuje lud austrjacki niniejszą konstytucję".

W miejsce dotychczasowej rady narodowej i rady związkowej (parlamentu) proponuje projekt 4 izby, a mianowicie:

izbę gospodarczą
radę krajów,
radę państwa i
izbę dla spraw kultury.

Rada gospodarcza będzie obradowała nad ustawami gospodarczemi. Posłów do rady gospodarczej wysyłać będą poszczególne stany gospodarcze.

Rada krajów związkowych, będzie się składać z 18-tu członków po dwuch z każdego kraju. **Miasto Wiedeń straci charakter kraju związkowego, niemniej jednak ze względu na swój charakter stolicy, będzie wysyłało dwuch przedstawicieli do rady krajów.**

Rada państwa składać się będzie z 60 członków mianowanych przez prezydenta republiki na wniosek rządu związkowego. Na żądanie rządu rada państwa będzie wypowiadała swą opinję o ustawach przygotowawczych izby.

Rada dla spraw kulturalnych zastąpi miejsce dawnej reprezentacji ludowej. Wybory do tej izby przeprowadzone będą w ramach stanów. **Powszechne i równe prawo głosowania będzie zniesione.**

Do kompetencji rady kultury należeć będą sprawy państwowe i kulturalne.

Projekt rozróżnia 6 stanów, mianowicie: 1) stan rodzinny i wychowawczy, (rodzice, nauczyciele i profesorowie), 2) stan duchowny, 3) wolne zawody (literaci, artyści i t. d.), 4) stan urzędniczy, 5) stan lekarski (lekarze, aptekarze, pielęgniarze siostry, akuszerki i t. d.) i 6) stan prawniczy.

Izba gospodarcza i izba kultury liczyć będą razem 50 do 70 członków. Wszystkie 4 izby liczyć będą razem około 120 do 140 członków.

Procedura przy uchwalaniu ustaw będzie następująca: projekty ustaw gospodarczych, przedstawiane będą izbie gospodarczej, projekty ustaw państwowych i kulturalnych — izbie kultury. W obu wypadkach może rząd zasięgnąć opinji rady krajów i rady państwa. Potem dopiero ustalane będą definitywne teksty ustaw, nad któremi odbędzie się głosowanie przy współudziale rady państwa.

Dla przygotowania gruntu dla przyszłej konstytucji planowana jest konstytucja przejściowa.

„Weltblatt" dodaje w końcu, że projekt dr. **Endera** nie jest jeszcze definitywny i że może ulec zmiaom.

(PAT).

Projekt powyższy odpowiada podobno poglądom kanclerza **Dollfussa.**

Piraci

Według doniesień z Szanghaju na pełnem morzu między Szanghajem a Tsingtao **piraci** dokonali zuchwałego napadu na parowiec chiński **„Pooan"**, wiozący stu pasażerów Chińczyków.

15-tu piratów, którzy dostali się na statek, jako pasażerowie, obezwładniło oficerów i zmusiło kapitana do przybicia do lądu w pobliżu **Swatow,** gdzie wylądowało, zabierając łupy, oraz 9-ciu najbogatszych pasażerów, jako zakładników. (PAT.).

Na Kubie

Niejasna sytuacja wewnętrzna

Prezydent, **Grau San Martin,** ustąpił, jak donosiliśmy wczoraj, z zajmowanego stanowiska. Dotychczasowy minister rolnictwa, **Carlos Hevia,** objął władzę.

Ustąpienie **Grau San Martina** wzmogło jeszcze bardziej antagonizmy pomiędzy poszczególnemi frakcjami.

Były sierżant, a obecnie głównodowodzący wojskami kubańskiemi, **Battista,** występuje przeciwko nowemu prezydentowi i grozi działaniami wojennemi.

Minister spraw wewnętrznych, **Guiteras,** który jest głównym stronnikiem nowego prezydenta **Hevii,** oświadczył, że nie wejdzie w skład Rządu, dopóki opór **Battisty** nie będzie złamany, a on sam nie zostanie złożony ze swego urzędu.

Hawanna przedstawia widok obozu warownego. Po ulicach krążą silne patrole policyjne. (ATE.).

Rewolucjonści chińscy prowincji Fu-Kien bronią się jeszcze

Z Tokio donoszą, że wbrew wiadomościom z chińskich źródeł urzędowych ruch rewolucyjny w prowincji **Fu-Kien** nie został dotychczas stłumiony. Według informacyj, zasługujących na zaufanie, w pobliżu Amoy toczą się zacięte walki pomiędzy oddziałami powstańczemi a wojskami rządowemi. Samoloty nankińskie rzuciły przeszło 40 bomb, których wybuch wyrządził znaczne szkody. Liczba zabitych i rannych jest bardzo znaczna; 8-ma brygada powstańcza stawia zacięty opór. Dowództwo wojsk rządowych wystosowało ultimatum, w którem domaga się bezwarunkowego poddania się oddziałów powstańczych. Ultimatum to zostało odrzucone przez powstańców, którzy oświadczyli, że będą walczyć do ostatniej kropli krwi. (ATE.).

Statystyka urzędowa

368.636 zarejestrowanych

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy liczba zarejestrowanych bezrobotnych na terenie całego państwa w dniu 13 stycznia r. b. wynosiła **368,636 osób,** co stanowi wzrost liczby bezrobotnych w stosunku do tygodnia poprzedniego o **14,241 osób.** (PAT.).

XXIII Kongres Polskiej Partji Socjalistycznej

w dniach 2, 3 i 4 lutego

XXIII Kongres P. P. S. rozpocznie swoje obrady w dn. 2 lutego r. b. o godzinie 10 rano w Warszawie w sali „Ateneum" przy ul. Czerwonego Krzyża 20 (Dom Z. Z. K.). Obrady trwać będą przez trzy dni, 2, 3 i 4 lutego.

Prowizoryczny porządek dzienny Kongresu przedstawia się następująco:

1) ZAGAJENIE,
2) WYBÓR PREZYDJUM I KOMISYJ,
3) POWITANIA,
4) SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KIEROWNICTWA PARTJI ORAZ SPRAWOZDANIE KOMISJI REWIZYJNEJ,
5) POŁOŻENIE SOCJALIZMU I DALSZE DROGI JEGO WALKI,
6) NAJBLIŻSZE ZADANIA ORGANIZACYJNE I PROGRAMOWO - TAKTYCZNE PARTJI,
7) DYSKUSJA WSPÓLNA NAD PUNKTAMI 4, 5 i 6,
8) PROGRAM ROLNY,
9) DYSKUSJA NAD PROGRAMEM ROLNYM,
10) WYBORY RADY NACZELNEJ, KOMISJI REWIZYJNEJ, CENTRALNEGO SĄDU PARTYJNEGO,
11) SPRAWY OŚWIATOWE I WYDAWNICZE,
12) WOLNE WNIOSKI I ZAMKNIĘCIE KONGRESU.

***

Delegaci na Kongres opłacają tytułem kosztu karty wstępu 2 zł., goście, wprowadzeni przez komitety partyjne 5 zł.

Komitety partyjne winny niezwłocznie po odbyciu konferencji przedkongresowej nadesłać do Sekretarjatu Generalnego **imienny spis** delegatów na Kongres.

We wszystkich sprawach, związanych z Kongresem, zwracać się należy bezpośrednio do Sekretarjatu Generalnego.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P. P. S.

Przed Kongresem

Dyktatura

O ścisłość pewnych pojęć

I.

Przed paroma tygodniami pisałem na szpaltach *„Robotnika"* o potrzebie przestrzegania *bardzo dużej ścisłości* przy używaniu pojęć i formuł, które grają albo mają grać zarazem rolę bieżących, konkretnych haseł walki i pracy ruchu. Formuły o treści rozlewnej, nieokreślonej, rozumiane rozmaicie przez różnych ludzi, — wywołują później mnóstwo niepotrzebnych dyskusyj i wątpliwości, nie ułatwiają akcji praktycznej, przeciwnie — utrudniają jej przebieg.

Przytoczyłem wtedy przykład z pojęciem: *„dyktatura proletarjatu"*. Próbowałem uzasadnić pogląd, że dzisiaj, w epoce, kiedy chodzi o uruchomienie przeciwko kapitalizmowi i przeciwko faszyzmowi *wszystkich* klas objektywnie rewolucyjnych (włościaństwo, drobnomieszczaństwo, elementy zdeklasowane i t. d.), — hasło dyktatury *jednej* z pośród tych klas i warstw byłoby zupełnie obce rzeczywistości, która nas otacza, byłoby *konserwatyzmem* myślowym, szkodliwym, bo krępującym u źródła naszą własną aktywność. Dlatego też żaden kierunek myśli socjalistycznej nie wysuwa koncepcji: *„dyktatura proletarjatu"*; nie wysuwa jej i komunizm, pojmujący sowiecki system rządzenia jako *wspólną* władzę klasy robotniczej i *włościaństwa*.

Na *Paryskiej Międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej* grupa towarzyszy przeciwstawiła stanowisku większości nie *„dyktaturę proletarjatu"*, ale *„dyktaturę klas rewolucyjnych"*, a więc znowuż *wspólną* dyktatorską metodę rządzenia (w t. zw. okresie przejściowym) proletarjatu, włościaństwa, drobnomieszczaństwa, elementów zdeklasowanych i t. p. Jest to więc koncepcja *dyktatury* ogromnej *większości* społeczeństwa w stosunku do kapitalistów przemysłowych, bankierów, wielkich właścicieli ziemskich i t. d. W pewnych naszych kołach używa się formuły nieco odmiennej stylistyczn e: *„dyktatura mas pracujących"*. Chodzi o to, jaką *treść* zawierają pojęcia przytoczone; czy, jeżeli rzucimy je w masy, — czy owa *treść* istotnie porwie za sobą entuzjazm, wolę, energję miljonów; czy dajemy w ten sposób rozwiązanie *politycznego* problemu rewolucji społecznej?

Dyktatura klasowa

Przedewszystkim trzeba ustalić wyraźnie jeden punkt zasadniczy.

Sprawować dyktaturę, t. zn. rządzić, dzierżyć władzę, wprowadzać w życie decyzje kierownictwa może tylko *państwowy aparat biurokratyczny* — socjalistyczny, faszystowski, komunistyczny, opanowany przez dany obóz polityczny, utożsamiony z jakąś partją polityczną — wszystko jedno. *Dyktatura klasowa* istnieje tylko w tym znaczeniu, że *aparat państwowo - biurokratyczny* wyraża w określonym układzie stosunków potrzeby, dążenia, interesy takiej czy innej klasy, albo takiej czy innej *grupy* klas. Wyobraźmy sobie, że w społeczeństwie polskim, naprzykład, zapanowała istotnie *dyktatura proletarjatu?* Coby to oznaczało? Oznaczałoby, że władza państwowa postępuje *w myśl* interesów, dążeń, potrzeb proletarjatu, *łamiąc* w razie sprzeczności czy rozbieżności interesy, potrzeby, dążenia klas innych. *Wykonywanie* wszakże owej władzy przeszłoby, przejśćby *musiało*, do rąk biurokracji, choćby socjalistycznej, choćby proletarjackiej w sensie swego składu osobistego. „Nowa" biurokracja — prędzej trochę, później trochę — zaczęłaby żyć *własnem życiem samoistnem;* system dyktatorski rządzenia koncentrowałby się w niej, nie w *masach*, pozostałych po fabrykach, warsztatach, folwarkach. Masy byłyby faktycznie *objektem* władzy dyktatorskiej, *reprezentującej* — w swoim przynajmniej przekonaniu — ich potrzeby oraz ich pragnienia.

W zastosowaniu do koncepcji: *„dyktatura klas rewolucyjnych"* uwagi powyższe nabierają tym większego znaczenia. *Wspólne* rządy *grupy* klas są o wiele trudniejsze, niż rządy *jednej* klasy; tymbardziej rośnie rola *aparatu biurokratycznego*, wyrażającego ewentualnie swoją polityką linję wypadkową dążeń i potrzeb owych klas rewolucyjnych.

Kto więc mówi: *„dyktatura klasowa"*, ten mówi z punktu widzenia *praktyki* rządzenia: *„dyktatura aparatu państwowo - biurokratycznego, działającego w myśl dążeń i potrzeb danej klasy społecznej albo danej grupy klas społecznych"*.

***

Tak wygląda rzeczywistość *każdej* dyktatury, jeżeli zerwiemy z niej zasłonę pozorów. *Czy* można temu zaradzić i *jak* można temu zaradzić?

Mieczysław Niedziałkowski.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

Pierwsze po ferjach sejmowych posiedzenie Sejmu nie wzbudziło żadnego zainteresowania.

UWAGI N. I. K.

Na wstępie marszałek zakomunikował, że od prezesa N. I. K. otrzymał „Uwagi kontroli państwowej o zamknięciach rachunków Państwa i wykonaniu budżetu za rok 1931/32".

OZNACZANIE WYROBÓW WYTWÓRCZOŚCI POLSKIEJ.

Pos. *Szymanowski* (B.B.) referował rządowy projekt ustawy o oznaczaniu wyrobów wytwórczości polskiej. Chodzi o ułatwienie konsumentowi polskiemu rozpoznanie artykułów wytwórczości polskiej. Jest to tem ważniejsze, że w ostatnich latach wzmaga się patrjotyzm gospodarczy, polegający na popieraniu rodzimej produkcji. Drugim celem projektu jest popieranie przemysłu przetwórczego.

Ze wszystkich form oznaczania towarów projekt przyjmuje najliberalniejszą, t. j. formę deklaracyjną. Wytwórnia zgłasza deklarację i na jej podstawie może oznaczać swe wyroby znakiem rozpoznawczym. Ustawa jest ramowa i ma charakter fakultatywny, t. j. nie narzuca się obowiązku oznaczania, lecz daje się prawo.

W dyskusji przemawiał pos. *Langer* (Str. Lud.), który przy tej sposobności przypomniał, że niektóre wyroby niepolskie; uchodzą za wyroby krajowe, np. samochody „Fiat". Należy też zwrócić uwagę, żeby wyrób znaków nie stał się źródłem żerowania różnych przedsiębiorców.

Zgłasza rezolucję, aby cena tych odznak nie podwyższała kosztów wyrobu.

Z ramienia Z. P. P. S. przemawiał tow. Z. *Piotrowski*, który skorzystał ze sposobności, by rzucić nieco światła na całość „sanacyjnej" polityki gospodarczej. Marszałek uznał za potrzebne przywołać tow. *Piotrowskiego* do porządku.

Nastąpiły pierwsze czytania. Przy jednym z punktów zabierał głos tow. M. *Nowicki*.

Posiedzenie następne wyznaczone zostało na piątek, 19 b. m., o godz. 4 popoł.

Apel ludności Zagłębia Saary

W przeddzień otwarcia sesji Rady Ligi Narodów t. zw. grupa **Wolnego Frontu Zagłębia Saary,** oraz **frakcja socjalistyczna** Rady Krajowej przesłały do Rady Ligi Narodów adres, wymieniający liczne wypadki, które stwierdzają, że na ludność Saary wywierana jest przez hitlerowców presja przy pomocy teroru i bojkotu.

Podpisani stwierdzają, że presja ta uniemożliwia swobodę przyszłego głosowania, czyni więc iluzoryczną swobodę plebiscytu, ustanowionego przez Traktat Wersalski. Adres kończy się następującemi słowami: „Oczekujemy, że plebiscyt urządzony będzie dopiero w chwili, gdy zapewniona będzie rzeczywista swoboda głosowania, która — zgodnie z postanowieniami Traktatu — ma być podstawą tego aktu o wielkiem znaczeniu". (PAT.).

Obieg bilonu

Obieg bilonu w Polsce wyniósł na dzień 10 b. m. — 324,8 milj. złotych. Monet srebrnych było w obiegu na sumę 239,6 milj. złotych, monet niklowych i bronzowych — na 85,2 milj. złotych.

W porównaniu z poprzednią dekadą nastąpił spadek obiegu bilonu o 16,8 milj. złotych. (PRESS).

PREMJE dla Czytelników i Przyjaciół „ROBOTNIKA"

W numerach z dn. 9 i 16 stycznia naszego pisma („Sztafeta Robotnicza") podaliśmy komunikat ZRSS. o organizowanym od 21 stycznia do 4 lutego r. b. sportowym obozie zimowym w Rozłuczu na Podkarpaciu.

Chcąc udostępnić naszym czytelnikom i przyjaciołom bezpłatne lub ulgowe uczestnictwo w tym obozie, przeznaczamy dla naszych czytelników i przyjaciół następujące premje:

1) Każdy, kto zjedna „Robotnikowi" do 17-go b. m. 10 nowych prenumeratorów kwartalnych i wykaże się wpłaceniem należności za prenumeratę na konto P. K. O. Nr. 175 lub do Admin. „Robotnika", otrzyma tytułem premji bezpłatny dwutygodniowy pobyt w obozie rozłuckim wraz z utrzymaniem i przejazdem w obydwie strony. Prenumerata kwartalna „Robotnika" wynosi zł. 16.20.

3) Każdy, kto zjedna „Robotnikowi" 10 nowych prenumeratorów miesięcznych na wyżej wymienionych warunkach, otrzyma tytułem premji bon na dwutygodniowy pobyt w obozie wraz z utrzymaniem i przejazdem za opłatą 22 zł. Miesięczna prenumerata „Robotnika" wynosi zł. 5.40.

2) Każdy, kto zjedna „Robotnikowi" do 17 b. m. 5 nowych prenumeratorów kwartalnych na wyżej wymienionych warunkach, otrzyma tytułem premji bezpłatny dwutygodniowy pobyt w obozie wraz z utrzymaniem, lecz bez przejazdu, będzie mógł jednak korzystać z ulgowej taryfy kolejowej.

X Kongres Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rz. P.

Nowy Zarząd Główny. Depesza I. Daszyńskiego

W uzupełnieniu sprawozdania z przebiegu X kongresu Związku Zaw. Rob. Rolnych podajemy, że do Zarządu Głównego Związku wybrano tow. tow.: **Dynowskiego** Franciszka (Oddz. Miechów), **Kluszczyńskiego** Piotra (Oddz. Grójec), **Kwapińskiego** Jana, **Makaruka** Władysława (Oddz. Siedlce), pos. **Mikołajewskiego** Bronisława, pos. **Nowickiego** Marjana, **Stróżyńskiego** Franciszka (Oddz. Poznań), **Turka** Tadeusza (Oddz. Pułtusk), **Zasadę** Jana (Oddz. Kutno).

Jako zastępcy weszli do Zarządu Głównego tow. tow.: **Kiełbasiewicz** Stanisław (Oddz. Inowrocław), **Soczewica** Tadeusz (Oddz. Ostrowiec) i **Piotrowski** Władysław (Oddz. Mława).

Do Komisji Rewizyjnej wybrano tow. tow.: **Kakietka** Klemensa, pos. **Piotrowskiego** Zygmunta, pos. **Śledzińskiego** Ludwika i **Żerkowskiego** Jana.

Zamknął obrady Kongresu tow. **Kwapiński,** podnosząc ofiarną pracę funkcjonarjuszy, działaczy i członków Związku, którzy w momentach najbardziej dla organizacji krytycznych nie wystawili sumienia swego na sprzedaż; ta ofiarna praca działaczy Związku i żywy oddźwięk ich wysiłków w masach fornalskich — dają rękojmię, iż poruszymy je do owocnego współudziału w budowie nowego porządku w Polsce.

„Czerwony Sztandar" i „Międzynarodówka" — zakończyły Kongres.

***

Nowoobrany Zarząd odbył bezwłocznie posiedzenie i ukonstytuował się, powołując na przewodniczącego tow. **Jana Kwapińskiego,** a na sekretarza — tow. Marjana **Nowickiego.**

***

Kongres wysłał, jak już pisaliśmy, depesze do tow. tow. Bolesława **Limanowskiego** i Ignacego **Daszyńskiego.** Tow. **Daszyński** nadesłał odpowiedź następującą:

„Serdecznie dziękuję za dowody pamięci. Wielką ulgą w mem przymusowem odosobnionem życiu jest świadomość, że mimo ciężkie warunki ekonomiczne i polityczne, organizacje trwają i pracują wytrwale.

Na Wasze ręce przesyłam serdeczne życzenia przedstawicielom robotników rolnych.

Serdecznie pozdrawiam

(—) Ign. Daszyński.

Nowe przepisy dla kolejarzy i pocztowców

W „Dzienniku Ustaw", ukazały się rozporządzenia Rady Ministrów o stosunku służbowym i uposażeniu pracowników przedsiębiorstw „Polskie Koleje Państwowe" oraz „Polska Poczta, Telegraf i Telefon".

W tymże dzienniku znajduje się rozporządzenie prezesa Najwyższej Izby Kontroli o zasadach zaszeregowania funkcjonarjuszów kontroli państwowej.

Rozporządzenie o stosunku służbowym **pracowników kolejowych** podaje **przepisy o obowiązkach i prawach kolejarzy, o stosunku służbowym w czasie pełnienia służby wojskowej, o odpowiedzialności pracowników, — rozwiązaniu stosunku służbowego i t. p.**

Utrzymany został sławny paragraf, który mówi że **minister komunikacji ma prawo przenieść w stan nieczynny każdego pracownika etatowego, lub stałego:** w razie zmian w organizacji urzędów PKP. lub dla **„dobra służby".**

(Wiadomo, ile to powoduje nadużyć i krzywdy!!).

Pracownik, przeniesiony w stan nieczynny, będzie zwolniony ze służby, jeśli minister komunikacji nie powoła go spowrotem w ciągu 6-ciu miesięcy (pracownk etatowy) i w ciągu 3-ch miesięcy (pracownik stały).

Pragmatyka przewiduje możliwość zwolnienia ze służby **bez podania przyczyn** za uprzedniem 3-miesięcznem zawiadomieniem: pracownika etatowego w ciągu 5-ciu lat, licząc od daty mianowania go na stanowisko etatowe i pracownika stałego w ciągu 10-ciu lat, licząc od daty zaliczenia go w poczet pracowników stałych.

Pragmatyka przyznaje pracownikom prawo do corocznego urlopu w następującym wymiarze: Pracownicy umysłowo pracujący: mający od 1 do 3-ch lat służby przez 14 dni od 3 do 10-ciu lat przez 21 dni, od 10 do 20-tu lat, przez 28 dni i mający przeszło 20 lat służby przez 35 dni. Inni pracownicy, mający od 1 do 3-ch lat służby otrzymują urolp 8 dni i mający przeszło 3 lata służby urlopu 15 dni.

Rozporządzenie o stosunku służbowym **pocztowców** różni się od analogicznego rozporządzenia dla kolejarzy, szczególniej jeśli chodzi o rozwiązanie stosunku służbowego. Pracownik stały może być zwolniony ze służby, jeżeli w ciągu bezpośrednio po sobie następujących 3-ch lat otrzyma dwukrotnie niedostateczną ocenę kwalifikacyjną. Przy zwolnieniu pracownikowi przyznaje się uposażenie emerytalne lub odprawę, która wynosi przy służbie do lat 5-ciu 3-miesięczne uposażenie i wzrasta za każdy rok służby o 1-miesięczną pensję. Nie może ona przekraczać wysokości 6-ciu miesięcy.

Pragmatyka przyznaje pocztowcom urlopy zależne nietylko od lat służby, lecz i od grupy uposażenia. Najkrótszy urlop wynosi 2 tygodnie, najdłuższy 5 tygodni.

***

Sprawy te omówimy obszerniej w najbliższym czasie.

Kongres urzędniczy

Zwołany na dzień 21 b. m. przez Centralną Radę Pracowniczą („sanacyjną") kongres urzędniczy obradować będzie w sali stowarzyszenia handlowców przy ulicy Siennej.

Na kongres postanowiono zaprosić wszystkich członków Rządu oraz marszałków Sejmu i Senatu. W kołach urzędniczych spodziewają się, iż przedstawiciele Rządu złożą na kongresie bliższe wyjaśnienie w związku z nowemi przepisami uposażeniowemi. (Press).

Zgon Heleny Paderewskiej

Wczoraj rano zmarła w Morges (Szwajcarja) Helena **Paderewska,** małżonka Ignacego **Paderewskiego,** przeżywszy lat 74. (PAT.)

W Austrji

Skutkiem aktów terorystycznych, dokonanych w Karyntji, 10-ciu austrjackich narodowych „socjalistów" internowano w poniedziałek w obozie Voellersdorf.

Prawda o „gasnącym świecie"

Goleszów-Portland Cement

Reportaż z podróży na Śląsk

MOTTO:
Czerwona armjo podobłoczna,
Marszu najwyższy! Kawalkado!
Grzmią górskie dachy,
Poprzez zbocza kominy szwadronami jadą.
Grzmi buntowniczy mur szkarłatem,
Dudni galopem wał olbrzymi.
Kominy strzelać!
Niech nad światem
Wasz hymn wysoką salwą dymi.
Z wiersza Wierzyńskiego.

Jakiż to będzie widok syntetyczny z okienka maleńskiej stacji? Najpierw zębato zacięty płot, za płotem nieduży wał ziemny — wał nabrzmiały od kamiennych guzów, ośnieżony i twardy, porośnięty gdzieniegdzie kępami żylastych, dawno umarłych chwastów. Wyżej — trzy ścięte ostrosłupy drewnianych chłodnic; — na sześciennych postumentach wsparte, kadzie szerokie i opasłe umocnione poprzecznemi żebrami skrzyżowanych belek. Białemi ostrzami wyrastają z nich potężne sople lodu. W tych zbiornikach wysokich i szarych skrapla się para gorącem tchnieniem z kotłów buchająca wzwyż.

Za chłodnicami — stłoczony kompleks fabrycznych zabudowań — ceglane domy przyprószone wapiennym pyłem oślepłemi prostokątami wybitych okien, patrzą — domy kształtnemi lufami kominów, uwieńczone pod białem, nisko osadzonem niebem. Każdy dymnik w czerwoną bryłę graniastosłupa wbity godzącym pionem.

Idę wgłąb bezrobotnej osady, pod stopami wznosi się droga twardym lodem okuta i śliska — bokami płoty mijam— domki białe i żółte, za szarym drutem ogrodzenia czarne, tragicznie powykręcane drzewa. Przed konsumem fabrycznym stoi człowiek. Kurta na nim obszarpana, kapelusz zgnieciony i stary, spodnie zrudziałe, w okolicy kolan wydęte, niżej postrzępione w żałosny zygzak.

Twarz zczerniała, kosmata i chuda, widocznie niegolona dawno, rysy cierpieniem wyrzeźbione, stężałe w prostaczem zapatrzeniu nienawiści. Oczy granatowe zimne, kształtu migdałów dużych, w rękach kanciastych, chropowatych i brudnych bibułkę napół skręconą trzyma. Jeżeli nie on przypadkowo spotkany na rozstaju skrzyżowanych dróg, to któż prawdę tego życia najlepiej wysłowić i ukazać zdoła.

Poznaliśmy się już, idziemy teraz brzegiem głębokiej doliny kamieniołomu. Tam — niżej piętrzą się olbrzymie stokrotnemi eksplozjami poszarpane ściany, widać całe warstwice pękato wyszczerzonych głazów, — ziemię tak okrutnie rozdartą i zgwałconą w formie kotła gigantycznej przepaści. Tutaj się wapienne pokłady prącym wybuchem dynamitu rozsadza, powietrze od straszliwych grzmotów detonacji wezbranym głosem huczącym w łoskotach i trzaskach drży. kamienie niczem z wulkanowej gardzieli wystrzelone, pędem ku niebu biją.

Gdy się to stanie, powiada mój towarzysz, surowiec na wagonach ładowany do fabryki odjeżdża wprost. Tam go dopiero rozbijają w łamaczach, w surowych młynach i żeby nie wiem jak twardy był tak długo masywnemi walcami gniotą, aż się zostanie zmielony,— na puder roztarty pył.

Potem mąkę sypką mieszamy z łupkiem. gipsem i wodą, aby w rotacyjnym piecu klinkier do użytku młynów cementowych wypalić.

Pytam o warunki życia w bezrobotnym stanie. Ano — mówi — cholernie ciężko jest. Zimą kredyt lichy — latem na długi, w fabrycznym sklepie zaciągnięte, pracujemy. I tak w kółko — forsa zawsze do nich z naszej kieszeni wraca. Jedyna pomoc, to zagony, te małe kawałki ziemi, wzamian za robociznę dzierżawione od chłopów. Moja żona letnią porą cały czas u gazdy na roli pracowała. Potem zato mamy kartofle i kapustę swoją. Ale i ta przecież nikomu od jesieni do wiosny nie starczy. Pytaliście się, co bezrobotni jedzą? U nas jeszcze w porównaniu do okręgów przemysłowych podobno świet nie jest, chociaż zdarza się: ludzie w piecach końskiem łajnem palą. Rano kawę zbożową pijemy, do tego suchy chleb. Na obiad — dzień w dzień ziemniaki bez okrasy, albo wodzianka z czosnkiem, cebulą i solą. Po takiem żarciu głód w człowieku syczy całą noc. A najgorzej dzieciska wrzeszczą.

Z dworu przez sień wprowadził mnie do białej izby, dyszącej fetorami rozkisłego smrodu. Stały tu dwa potwornie rozgrajdane łóżka, bielizna wielkiemi płachtami suszyła się na poziomo rozwieszonym sznurze. W powietrzu wyprażonem od pary i gryzących mydlin, coś dławiącego mdliło. Usiedliśmy przy prostym stole, u naszych nóg bawiły się w kącie smutne, osowiałe dzieci.

ALFRED GERARD ŁASZOWSKI.

Głodująca Chodzież...

(kor. własna)

Bezrobocie w Chodzieży, — małem, przygranicznem miasteczku woj. Poznańskiego, — zwiększy się **o pół tysiąca robotników fabryki fajansu St. Mańczaka.**

Fabryka wniosła o odroczenie wypłat; 18 stycznia b. r. rozstrzygnie się los fabryki i związany z nim los **robotników i dwudziestu paru urzędników.** Patrzymy na sprawę ze stanowiska robotniczego. Z istnieniem fabryki wiąże się los **500 robotników** i egzystencja **2000** osób, t. j. jednej czwartej ogółu mieszkańców tego miasteczka.

Upadek fabryki zwiększy bezrobocie; wzrośnie nędza, której rozmiary i skutki już dziś są wręcz katastrofalne. Na 8 tysięcy mieszkańców **więcej, niż połowę, stanowią bezrobotni.**

Setki rodzin trzeba zaliczyć do kategorji kompletnych nędzarzy, żyjących niewiadomo z czego.

Sytuacja jest poważna i naprężona. Wystarczy przejść przez miasto, ażeby wyczuć nastroje ulicy. Z każdego kąta wyziera rozpacz i bunt.

Na tle nędzy mnożą się kradzieże, coraz częstsze są wypadki samobójstwa.

Znamiennym dla sytuacji w mieście jest fakt, że przy starostwie wzmocniono liczbę posterunkowych, wejścia do gabinetu starosty strzeże dwóch policjantów.

To są sprawy oficjalne! Nieoficjalnie uprawia się tu agitację na rzecz Trzeciej Rzeszy. Jak dotąd, rezultaty są nikłe, lecz są!

Nie bez wpływu pozostaje tu propaganda lokalna, tych z pośród miejscowych Niemców, którzy są hitlerowcami.

Tego wszystkiego nie widzi p. starosta, zajęty walką z PPS. i Zw. Chemicznym. Dostęp do niego zamyka kordon policji, przestrzegający przed „narzucaniem się", w każdym razie nie dodaje on odwagi. Lojalni, jak dotąd, obywatele unikają spotkania z panem starostą i policją.

Dotychczasowe demonstracje kończyły się „conajwyżej"... wybiciem szyb i wzajemnem poturbowaniem.... Raz policja zrobiła użytek z broni palnej, drugi raz z gazów i pałek gumowych. Liczba ofiar doszła wtedy do 50 osób. Sąd, uwzględniając ciężkie położenie oskarżonych, zastosował „łagodny wymiar kary" i... **nie było wyroku poniżej 6 miesięcy!**

Od tego czasu, pisze miejscowa prasa „sanacyjna", (przed rokiem jeszcze endecka) w mieście „zapanował spokój", sympatje dla „ideologji" rosną, a również (to prasa „sanacyjna" przemilcza) **rośnie bezrobocie.** Rośnie w tempie tak szybkiem, że jeszcze rok „wyścigu pracy" p. starosty **Siekierzyńskiego,** a wszyscy poza nim i poza jego urzędnikami, będą bez pracy.

Trzeba dodać, że socjalistami w Chodzieży są wszyscy robotnicy i bezrobotni. Niema robotnika niesocjalisty.

Groźba zwolnienia robotników **fajansowni** nie wpłynęła na uspokojenie umysłów.

Niemniej zarządzenia p. starosty z jego podziałem obywateli na „klasy": prorządową i opozycyjną (dla pierwszej przywileje, w stosunku do drugiej — coś innego) prowokują ludzi.

Dziś jeszcze głodująca **Chodzież** wysyła do Warszawy rozpaczliwy sygnał **„S. O. S."**; później przemówić mogą rozpacz i gniew.

KAZIMIERZ RUSINEK.

„Nieudane strajki"

Niemal w każdym numerze „Gazety Warszawskiej" spotykamy notatki o ciągłym, wprost zawrotnym wzroście wpływów „narodowych" t. zw. „Pracy Polskiej" na ruch robotniczy, rozumie się kosztem socjalistów.

To samo wypisuje prasa „sanacyjna" o sobie, głosząc „zwycięstwa" swojego pupilka Z. Z. Z.

Obydwa więc obozy „narodowy" i „sanacyjny" zgodnie rejestrują „upadek Socjalizmu", odmawiając mu zdolności do wszelkiej akcji, mobilizującej szerokie warstwy robotnicze. A gdy do takiej akcji właśnie socjaliści doprowadzają, gdy właśnie w ich szeregach jak to wykazał ostatni strajk w Łodzi; w Okręgu Łódzkim, w Białymstoku, w Białej, w Warszawie skupiają się masy protestujące przeciwko naruszeniu praw do ochrony ich pracy i ich zdrowia przed nieludzkim wyzyskiem i zachłannością kapitału bynajmniej nie „narodowego" — wówczas w prasie obojga reakcji „sanacyjno" - endeckiej, na pierwszej stronicy ukazują się artykuły zatytułowane: „Fiasko strajku", „Nieudany strajk" i t. p.

Więc strajk się nie „udał"?! dzięki komu? — pyta czytelnik. Oczywista dzięki wielkim wpływom „Pracy Polskiej" i Z. Z. Z. Czyli, że w decydującym momencie walki obronnej o ludzkie warunki pracy, a w pierwszym rzędzie przeciwko przedłużaniu dnia roboczego „Praca Polska" i Z. Z. Z. nietylko nie zdobyły się na żaden odruch, ale przeciwnie starają się wykazać, że do akcji strajkowej nie należały i wpływały hamująco na jej przebieg. Ale zasmucimy naszych opiekunów z „sanacji" i „Obwiepola", i stwierdzimy, że wbrew informacjom ich prasy — w strajku proklamowanym przez związki klasowe, właśnie masy robotnicze, narażając się na wielkie ofiary i ryzyko wzięły udział, pociągając nawet robotników należących do ZZZ. czy też „Pracy Polskiej".

W tym fakcie tkwi **siła przyciągająca Socjalizmu,** bez czego strajk masowy na przekór ZZZ. i „Pracy Polskiej" nie odbyłby się. Ten stosunek „sanacji" i N-Dcji do strajków obronnych klasa robotnicza dobrze zapamięta, a nadewszystko oceni należycie właściwą t. j. rozbijacką i antyrobotniczą rolę i ZZZ. i „Pracy Polskiej".

K. P.

Na froncie walki

W fabryce „Norblin" (Główno) robotnicy wyszli w sobotę po 6 godzinach pracy

(Kor. własna)

W związku z zastosowaniem ustawy antyrobotniczej: o czasie pracy, urlopach i wynagrodzeniach za godziny nadliczbowe, robotnicy na zebraniu w dn. 7 b. m. postanowili bronić słusznie należących im się praw.

Uchwalona przez robotników rezolucja została przez Dyrekcję fabryki odrzucona.

(Po złożonem sprawozdaniu przez przedstawicieli Związku o przebiegu konferencji z Dyrekcją fabryki, **robotnicy w dn. 13.I.34 r. to jest w sobotę, solidarnie opuścili po 6-ciu godzinach pracę; następne dwie zmiany, które czekały, aby zająć ich miejsce, na znak głębszego protestu nie przystąpiły już do pracy.**)

Należy podkreślić zdecydowaną wolę samooobrony robotników.

Robotnicy opuścili fabrykę z najzupełniejszym spokojem. Nie było żadnych ekscesów, policja, która przybyła licznie na teren fabryki, okazała się zupełnie zbyteczną.

Po upływie pół godziny mury fabryczne były puste, tylko niezbędna obsługa turbin na światło i kotłów parowych pozostała w fabryce.

Należy podkreślić, iż to jest pierwszy protest w tej fabryce, gdzie prawie tysiąc robotników postanowiło się bronić.

My, robotnicy fabryki **„Norblina"** w **Głownie,** idziemy razem solidarnie z całą walczącą klasą robotniczą Polski!

Mentorzy

Pisaliśmy niedawno o tem, jak to londyński koresponent P. A. T.-a oburzył się srodze na „przestarzałe" (!) przepisy i zwyczaje parlamentu angielskiego, dzięki którym mówcy opozycyjni mają całkowitą swobodę słowa i nie są krępowani w wykonywaniu obowiązków poselskich żadnemi „sprytnemi" regulaminami. Zkolei — w związku z aferą Stawickiego — paryski korespondent tegoż P. A. T.-a denerwuje się i oburza publicznie na „niedopuszczalny" (!) w innych krajach" ton prasy francuskiej, która rzeczy nazywa po imieniu i atakuje niezmiernie ostro domniemanych współwinowajców, nie krępując się ich przynależnością do „elity" dygnitarskiej.

Oczywiście, takie pojęcia, jak np. wolność słowa, czy wolność prasy, są dla współpracownika agencji „sanacyjnej" najzupełniej obce i niezrozumiałe. Nie mogą oni wprost wyjść z podziwu, że w Londynie poseł robotniczy atakuje z całą bezwzględnością Rząd Jego Królewskiej Mości, że w Paryżu dzienniki ośmielają się brzydko pisać o skompromitowanych policjantach i ministrach, a — mimo to — ani gilotyna cenzorska nie działa, ani do Brześcia nikogo nie wywożą!... Zdumiewające!...

Prawdziwie — „zgniły" Zachód!...

Bd.

Po zgonie

Pawła Kochańskiego

Już od paru tygodni krążyły pogłoski, że stan zdrowia Pawła Kochańskiego, przebywającego w Nowym Jorku, pogarsza się, że ciężka choroba raka nie pozwoli mu na dalsze koncertowanie i udział w życiu muzycznem.

Dziś jest już po pogrzebie i wiemy, że nigdy wielki ten artysta nie wystąpi więcej na estradzie. Filharmonja Warszawska, której uświetnił w październiku otwarcie sezonu — ponosi stratę ogromną. Traci swojego byłego koncertmistrza (p. Kochański był pierwszym skrzypkiem Orkiestry Filharmonicznej, przed studjami u prof. Thomsona), traci natchnionego wirtuoza, znakomitego odtwórcę muzyki Beethovena (koncert D-dur), Brahmsa, Wieniawskiego, propagatora muzyki polskiej, w pierwszym rzędzie utworów Karola Szymanowskiego, których był często nietylko odtwórcą, ale i współtwórcą (ostatni koncert Szymanowskiego z kadencją Kochańskiego).

Do przyszłych dziejów muzyki skrzypcowej w Polsce należeć będzie ocena zasług Kochańskiego, wielkich walorów jego gry, zarówno pod technicznym, jak i duchowym względem, sięgającej rzadko ludziom dostępnego ideału. Obecnie, po świeżej stracie sunie się pod pióro przedewszystkiem wielki, szczery żal, że tak wybitny artysta, u szczytu swych sił żywotnych (Kochański urodził się w Odesie w 1887 r.) odszedł od życia, nie chcąc już więcej walczyć o prawa piękna na tej ziemi.

H. D.

Przegląd prasy

DEMAGOGJA CZY RZECZY ISTOTNE?

„Kurjer Poranny" podjął się obrony podwyższonych płac ministrów. Krytykę ostatniego dekretu o uposażeniach nazywa „demagogją odruchową".

„Kurjer Poranny" nie czyni nikomu zarzutu uprawiania demagogji, ale ponieważ myśmy sprawę pensyj ministerjalnych też podnosili, wracamy jeszcze raz do tego przedmiotu nie dbając o to, że może kto nazwie nas nożycami, które się odezwały, gdy w stół uderzono.

Wcale nie uważamy, że minister ma ofiarnie pracować dla Państwa i pobierać pensję, niewystarczającą na utrzymanie domu na pewnym poziomie. Co więcej, uważamy że także urzędnik 7-ej, 8-ej i niższych kategoryj powinien również mieć utrzymanie wystarczające. Jeżeli zdaniem **„Kur. Por."** nie jest rzeczą słuszną, aby żona ministra pod cudzą firmą prowadziła pracownię kapeluszy, to uważamy za rzecz bardziej krzywdzącą, aby żony urzędników chodziły do prania (autentyczne!) lub prowadziły sklepiki spożywcze. A już najbardziej niesłusznem jest podnosić „górze" pensje w tym samym czasie, kiedy „dołowi" prawi się kazania o zaciskaniu pasa i o potrzebie ofiarności dla Państwa.

Można żądać od obywateli ofiarności w pewnych nadzwyczajnych wypadkach, ale nie można żądać ofiarności w permanencji, a zwłaszcza nie można żądać ofiarności od tych z „dołu", a tych z „góry" jednocześnie usprawiedliwiać, że uciekali do lepiej płacących przedsiębiorstw prywatnych.

„Kurjer Poranny" zapomina o jednej ważnej rzeczy—o **minimum** potrzebnem dla zapewnienia egzystencji każdemu pracownikowi. Czy pensja 100 zł. miesięcznie listonosza może — nawet z 15-złotowym dodatkiem — wystarczyć na utrzymanie rodziny?

Gradacja dla wyższych stopni w hierachji urzędniczej powinna zaczynać się dopiero po zapewnieniu tego minimum wszystkim pracownikom państwowym.

Pisze **„Kurjer Poranny"**:

„Za pozwoleniem! Pan Minister Skarbu wyjaśnił już, że podwyżki personalne wynoszą zaledwie 1 procent ogólnej sumy uposażeń, więc nie są one okupione kosztem obniżenia skali płac ogółu urzędniczego".

Za pozwoleniem! Skąd to „więc" się wzięło? Ten 1 procent podwyżki w stosunku do ogólnej sumy uposażeń wziął się właśnie z tych 7-procentowych zniżek.

„Kurjer Poranny" pociesza urzędników, **że płace jeszcze nie są bezpowrotnie ustabilizowane i że nikomu nie chodzi o 7 procent globalnej oszczędności.**

Słaba to pociecha, pewne jest wszakże to, że komu zredukuje się pensja wskutek przeszeregowania o mniej niż 7%, ten żadnego wyrównania nie otrzyma.

Rozmowa z eks - ministrem, przytoczona przez **„Kurjer Poranny"** — jak zresztą samo pismo to zaznacza — dotyczy pierwszych czasów Rzplitej. Wówczas istotnie ministrowie nie opływali w dostatki. Obecnie nawet przed przeszeregowaniem los ministra nie jest godzien politowania i nie słyszeliśmy o pani ministrowej, prowadzącej magazyn kapeluszy pod cudzą firmą.

Przypadek chciał, że tego samego dnia także **„Gazeta Warszawska"** omawia temat uposażeniowy.

„Gazeta Warszawska" pisze:

„Prawda, że w domokratycznem państwie, w którem nie urodzenie czy majątek, ale osobista wartość powinna decydować o wyniesieniu ludzi na wysokie stanowiska rządowe, zdarza się często, że ministrami zostają ludzie niezamożni, a takim państwo musi zabezpieczyć przyzwoity byt. Ale takich demokratycznych ministrów mieliśmy od samego początku odbudowanego bytu państwowego. Może byli oni za skromnie wynagradzani, ale przecież jakoś żyli i nie skarżyli się. Nie było zatem — naszem zdaniem — koniecznością państwową przy obecnej ciasnocie budżetowej podwyższać pensje wysokich dygnitarzy o kilkaset procent, jak to stało się w nowych rozporządzeniach".

X. Y. Z.

Kandydaci

na komisarza rządowego stolicy

Dni warszawskiej Rady Miejskiej są policzone. W najbliższym czasie należy oczekiwać rozwiązania Rady Miejskiej i Zarządu Miasta oraz mianowania komisarza.

Wśród kandydatów na przyszłego komisarza m. Warszawy wymieniają p. wicewojewodę **Ołpińskiego,** b. wiceministra **Jaroszyńskiego,** oraz wiceministra **Ducha.**

„Sanacja"
jest to obraźliwe słowo

„Zielony Sztandar" drukuje nast. list:

W rozmowie z posterunkowym **Paszką** wyraziłem się tak: że dobrych czasów my się doczekali, oto sanacja chce nam nasze własne pastwiska odebrać! Za to słowo „sanacja" — posterunkowy doniósł mnie do sądu.

Sąd w Krościenku łagodniejsze kary wymierza, niż starosta w Stopnicy, (który za słowo „jedynkarz" ściąga 100 zł. kary) więc chociaż już byłem oskarżony z artykułu 128 K. K., który przewiduje karę do 6 miesięcy — otrzymałem karę tylko **10 zł.** i **1 zł.** kosztów sądowych, a w razie nieściągalności — 2 dni aresztu. Bronił mnie energicznie, a bezinteresownie w tej sprawie. Dr. Przybyło, za co mu serdecznie dziękuję. Ale ja nie przyjąłem tej kary i odwołałem się do Sądu apelacyjnego w Nowym Sączu. Ten sąd wydał wyrok uniewinniający, na moją korzyść. Tam mnie zastępował Dr. Hyży, za co mu również dziękuję.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę z „sanacji" racz oczyścić
Panie!

Jan Gaweł

Robotnicy fabryki Twarowskiego
Przeciwko ustawom anti-robotniczym

W dniu 12 stycznia 1934 roku odbyło się zebranie robotników fabryki **Cz. Twarowskiego,** na którem uchwalono następującą rezolucję: Zebrani robotnicy fabryki Cz. Twarowski w dniu 12 b. m. po wysłuchaniu przemówień tow. tow. **Kamińskiego i Dana** protestują jaknajostrzej przeciwko „sanacyjnym" ustawom, pogarszającym dotychczasowe warunki pracy i płacy, przez zniesienie soboty angielskiej, pogorszenie urlopów, i odrabiania godzin z poprzedniego tygodnia.

Zebrani całkowicie solidaryzują się z uchwałami robotników fabryki **„Plutos"** z dnia 3 b. m. i wzywają wszystkich robotników nie zorganizowanych do wstąpienia w szeregi organizacji i przyłączenia się do akcji.

Z sali sądowej
Chory umysłowo zamordował żonę w sądzie

Sąd Apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę Konstantego *Biernackiego,* rachmistrza magistratu m. *Żelechowa,* oskarżonego o zabójstwo na sali sądowej swojej żony, Stanisławy.

Małżonkowie *Biernaccy* pobrali się wbrew woli rodziców i byli szczęśliwi przez 4 lata. Po upływie tego czasu *Biernacki* zaczął zdradzać chorobę umysłową i został umieszczony w zakładzie. Rodzina jego uważała żonę *Biernackiego* za winną choroby męża uważając, iż doprowadziła go do stanu wstrząsu nerwów swojemi zdradami. Małżonkowie rozeszli się. Po wyjściu ze szpitala *Biernacki* był powołany na świadka w sprawie rodziny Biernackiego z rodziną jego żony. W czasie rozprawy *Biernacki* zdradzał objawy silnego zdenerwowania, a skorzystawszy z otwartych drzwi do mieszkania woźnego sądowego, *Szulca,* dostał się tam i zabrał *Szulcowi* pozostawiony tam rewolwer. Po powrocie na salę sądową *Biernacki* wyciągnął skradziony rewolwer z kieszeni i strzelił do żony, poczem usiłował sam się zabić.

Sąd Okręgowy w Siedlcach, wziąwszy pod uwagę chorobę umysłową *Biernackiego,* oraz jego zdenerwowanie, wywołane ostrem odezwaniem się do niego żony, skazał go *na 2 lata więzienia.*

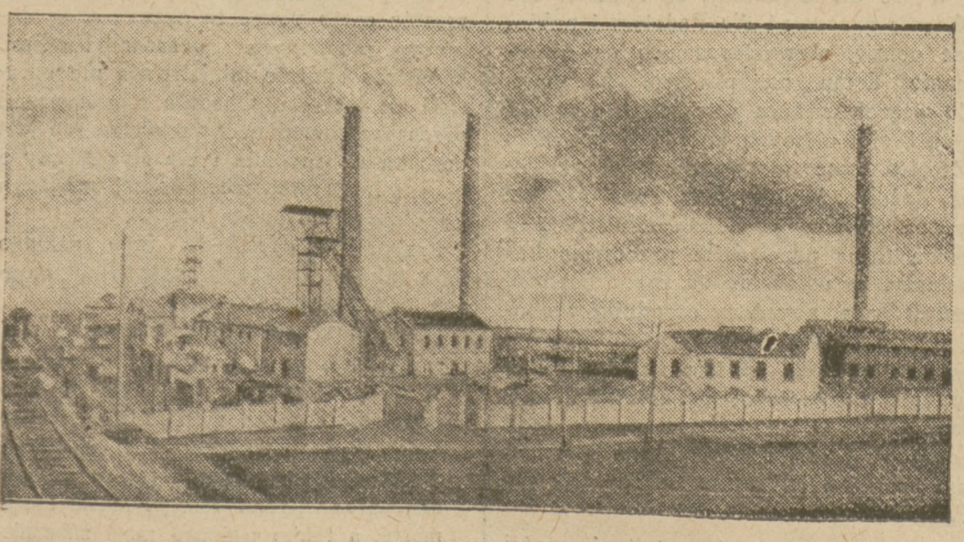
Obrona zaapelowała, wnosząc o zawieszenie kary. *I. K.*

Zasiłki dla bezrobotnych
wypłacane będą co 2 tygodnie

W poniedziałek zarząd główny Funduszu Bezrobocia wprowadził w życie nowy system wypłat zasiłków bezrobotnym oparty na ostatniem rozporządzeniu Min. Opieki Społecznej.

Zaniechana została wypłata zasiłków w odstępach tygodniowych. Obecnie zasiłki wypłacne będą co dwa tygodnie.

Grób 130 górników
Kopalnia Nelson w Ossegg, gdzie nastąpiła straszliwa katastrofa górnicza



Nieszczęsny szyb po katastrofie



385!

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika" zostało skonfiskowane za część artykułu wstępnego.

Mamy więc w roku bieżącym 5-tą konfiskatę. Od początku rządów „sanacji" jest to już 385-ta konfiskata naszego pisma.

Zamordowany premjer rumuński Duca



Niezwykły rekord szofera
przejechał 2 miljony klm. po Paryżu



Pakt bałkański

Dziennik rumuński „Lupta" dowiaduje się, że sprawa zawarcia paktu bałkańskiego została między czterema państwami: Rumunją, Jugosławją, Grecją i Turcją definitywnie postanowiona. Bułgarji ma być przytem pozostawiona możność przystąpienia do tego paktu w każdej chwili. (PAT).

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I ciągnienie.

20,000 zł.: 69047.

Po 15,000 zł.: 6747 20038 156813.

Po 10,000 zł.: 20369 78731.

Po 5,000 zł.: 1456 25231 35139 37315 96831 122890 129123 147644 169003.

Po 2,000 zł.: 725 4334 30908 32362 64052 64619 69118 92995 98590 118473 129666 136156 153732.

Po 1,000 zł.: 8570 13600 15847 17576 22759 24964 28544 31941 38572 39058 39913 43692 44918 49291 49529 63419 69848 79771 83113 84815 85999 89634 90762 96351 100691 104273 105886 109696 113230 120676 123641 128320 129641 134021 135026 136906 143160 143290 146104 146851 148758 151693 158753.

II ciągnienie.

15,000 zł. 73262.

10,000 zł.: 46256.

Po 5,000 zł.: 93254 141553.

Po 2,000 zł.: 24273 49876 80693 92902 105003 105539 115838 119603 125378 130362 130672 138021 142257 154316 160949 164219 167484.

Po 1,000 zł.: 1352 4774 6037 12941 14762 18138 25107 30074 41410 47635 52703 55601 63867 72211 74636 82431 90501 94290 104851 105568 107251 119623 113724 115452 118312 123672 124770 129951 130806 131807 139425 146220 147162 148751 151717 154952 155631 163693 164959.

STAN POGODY

POCHMURNO.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z zanikającemi opadami. Lekki mróz, przechodzący w ciągu dnia w odwilż. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Wiadomości z Ameryki obniżyły prywatną cenę dolara do 5,42 przy obliczeniu międzynarodowem 5,46.

Bank Polski płaci za dolary tylko po 5,35.

Berlin 211,25, Belgja 123,75, Holandja 357,2, Londyn 28,7, Oslo 144,5, Paryż 34,88, Praga 26,43, Sztokholm 148, Szwajcarja 172,1, Włochy 46,7.

Rząd Stanów Zjednoczonych
konfiskuje cały zapas złota

Prezydent Roosevelt wystosował do Kongresu nadzwyczajne orędzie, w którem domaga się przyjęcia ustawy o pełnomocnictwach w sprawie reorganizacji systemu finansowo - walutowego. Ustawa ta przewiduje **przyjęcie przez skarb na własność państwa całego zapasu złota, znajdującego się w Stanach Zjednoczonych.** Ilość złota w monetach i sztabach wynosi, według obliczeń, 4 miljardy 322 miljony dolarów. Prezydent żąda od Kongresu: 1) Ustalenia maksymalnej granicy rewaloryzacji dolara na 60 proc. jego wartości w złocie. 3) Utworzenia specjalnego funduszu w wysokości 2-ch miljardów dolarów celem regulowania kursu waluty. Na skonfiskowane złoto wystawiane będą certyfikaty, które zostaną pokryte przez skarb.

Chwila określenia wartości dolara jeszcze nie nadeszła.

Wkońcu swego orędzia prezydent podkreśla, że polityka finansowa jego rządu opiera się na 2-ch zasadach:

1) Waluta amerykańska musi być oparta na zdrowych podstawach i posiadać możliwie stałą siłę nabywczą. Jest to konieczne dla stworzenia normalnych warunków kredytowych.

2) **Rząd jest jedynym właścicielem metalów szlachetnych.** (ATE.)

W państwie brunatnych zbirów

Nowa stolica Niemiec

Korespondent berliński „Daily Mail" dowiaduje się, że w pewnych kołach nerodowo - socjalistycznych lansowana jest myśl formalnego **przeniesienia stolicy Niemiec z Berlina do Monachjum.** Myśl ta powstała w związku ze spodziewanem zwycięstwem ruchu narodowo-socjalistycznego w Austrji. W ten sposób punkt ciężkości Trzeciej Rzeszy zostałby przeniesiony z Prus do Niemiec południowych.

Serja procesów politycznych

Przed trybunałem w Lüneburgu rozpoczęły się cztery procesy przeciwko 21 komunistom, oskarżonym o zdradę stanu. Pierwszy proces toczy się przeciwko 5 oskarżonym i potrwa 12 dni.

Aresztowania

W Wormacji aresztowano szereg osób oskarżonych o działalność wywrotową i szpiegowską. Aresztowani mieli kolportować zakazaną w Niemczech „Brunatną Księgę".

„Hessische Landesztg." donosi, że aresztowano księdza dziekana Heimstadta w Lorsch i osadzono go w więzieniu w Darmstacie za obraźliwe wyrażenie pod adresem organów państwowych.

Samobójstwo w więzieniu

Według ogłoszonego komunikatu skazany na śmierć Stefan **Kaptur,** oskarżony o zabójstwo członka sztafety ochronnej popełnił w sobotę w swej celi więziennej samobójstwo.

Hitler i Ludendorff

Według obiegających pogłosek, miarodajne czynniki narodowo - „socjalistyczne" zwróciły się ostatnio do gen. **Ludendorffa,** proponując mu objęcie wysokiego stanowiska wojskowego. Gen. **Ludendorff** miał kategorycznie odrzucić wszelkie czynione mu propozycje.

Wiadomości telegraficzne

— Z Kalkuty donoszą o trzęsieniu ziemi w Indjach północnych. Trzęsienie było bardzo silne i spowodowało liczne ofiary w ludziach oraz znaczne straty materjalne. W miejscowości Patna nad Gangesem 8 osób zostało zabitych, a w miejscowości Gaya 9. Liczba rannych jest znaczna. Wiele domów zawaliło się. Tysiące ludzi zostało pozbawionych dachu nad głową.

— Onegdaj popołudniu uległ pod Würzburgiem katastrofie samolot sportowy, lecący z Frankfurtu do Berlina. Samolot z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn spadł z wysokości 200 mtr. nad ziemię, ulegając zdruzgotaniu. Pilot odniósł ciężkie poranienia, pasażer poniósł śmierć na miejscu.

— Na kopalni Carsten-Zentrum wydarzyła się w poniedziałek rano katastrofa. Na przestrzeni 8 metrów zawaliła się sztolnia, grzebiąc dwóch górników. Z pod gruzów zdołano wydobyć tylko ciała zabitych.

— Duchowny ormiański w Filadelfji, *Sarkizian,* zwrócił się do miejscowej policji z prośbą o udzielenie mu asysty policyjnej, ponieważ otrzymał wyrok śmierci, wydany przez ormiańską organizację terorystyczną. Arcybiskup ormiański Tourian został zamordowany podczas odprawiania nabożeństwa w wigilję przez członków tej organizacji. Sarkizian uchodzi za zwolennika zbliżenia z Sowietami i należy do tej samej grupy co i zamordowany arcybiskup Tourian. Władze amerykańskie przychyliły się do prośby duchownego ormiańskiego, wobec czego podczas nabożeństw, odprawianych przez niego, w kościele stale dyżurują agenci policyjni.

— Wojska króla Hedżasu i Nedżedu, *Ibn Sauda* zadały dotkliwą porażkę wojskim Imana Yemenu. Okręg Neiran został zajęty przez oddziały hedżaskie. Iman Yemenu zwrócił się do Ibn Sauda z propozycją zawarcia pokoju. Według wiadomości z kół miarodajnych rokowania pokojowe będą prowadzone za pośrednictwem dyplomatycznego przedstawiciela Anglji w stolicy Hedżasu.

Od Wydawnictwa

Podaje się do wiadomości czytelników naszego pisma, że od 1-go stycznia pojedyńczy numer „Robotnika" kosztuje na całym obszarze Rzeczypospolitej w sprzedaży ulicznej, peronowej oraz w księgarniach i kioskach kolejowych T-wa „Ruch" 20 groszy, niedzielny zaś— 25 groszy.

Zwracamy się do naszych czytelników z uprzejmą prośbą o zawiadamianie Administracji naszego pisma o każdym wypadku pobierania przez sprzedawców cen wyższych.

Tybr wystąpił z brzegów
Przedmieścia Rzymu zoztały zalane



68.000 kilometrów w 3 lata



Włoch Mario Galoni przejechał na rowerze 68.000 kilometrów w ciągu 3 lat.

Strajk robotników leśnych trwa!

Województwo Białostockie rozwiązuje związki

(Kor. własna)

W listopadzie r. ub. wybuchnął strajk robotników leśnych, zatrudnionych w lasach państwowych w okręgu białostockim o zrównanie cennika z robotnikami leśnymi w Puszczy Białowieskiej.

W „Robotniku" z dnia 6 b. m. czytamy, że w Szudziłowie pow Sokólskiego, **dnia 4-go b. m. tłum strajkujących robotników leśnych, obrzucił posterunek policji kamieniami. policja po uprzedzeniu i salwie ostrzegawczej dała salwę w tłum. Zabity został robotnik Włodzimierz Chowczyk.**

Strajk zatacza coraz szersze koła, administracja leśna w Siedlcach milczy, sezon wyrębu i wywózki z lasu ubiega, państwo traci! Ale jak widać Dyrekcji nie chodzi o **„dobro państwowe"** jak to się wmawia głodnemu, robotnikowi, **ale o złamanie strajku i solidarności robotniczej.**

A ponieważ robotnicy leśni w okręgu białostockim walczą o zrównanie ich płac z robotnikami leśnemi z Puszczy Białowieskiej, nie od rzeczy będzie wspomnieć o ostatnim strajku w Puszczy, kiedy to został wywalczony wyżej wspomniany cennik.

Otóż cennik w Puszczy Biał. kosztował robotników nie mało, bo w czasie strajku wytoczono... 16 spraw sądowych, pociągając do odpowiedzialności do 100 osób (nie licząc kar administracyjnych, konfiskat i t. p.) i pomimo iż mija rok po strajku białowieskim, ofiary strajku jeszcze dziś odbywają kary więzienia (jak nprz. W. Ostrowski). **Jednak dzięki sprężystej organizacji strajkowej (strajk w Puszczy prowadził Związek Małorolnych Oddz. Bielski) strajk w Puszczy przeprowadziliśmy zwycięsko i bez trupów.**

„Sanacja" w kilka tygodni po strajku **zawiesiła** Oddz. Zw. Małorolnych w Bielsku - Podl. (t. j. 3.III.33 r.) i po dzień dzisiejszy **wisi to bez sprawy sądowej (a nowej legalizacji województwo nie udziela).**

W okręgu białostockim, stosuje się jeszcze inny system, bo **zawiesza** się Oddziały związków podczas trwania strajku i tak:

9.XII.1933 r. **zawieszono** Oddz. Zw. Drzewnego w Nowosiołkach, zaś 20.XII 1933 r. **zawieszono** takiż Oddział Związku w Supraślu.

Ale „sanatorzy" powinni zrozumieć, że w ten sposób strajku nie złamią i że to jest broń obosieczna.

Wczorajsze wypadki

TRAGEDJA WOŹNEGO.

Onegdaj w południe przy ul. Radzymińskiej 43, w mieszkaniu własnem, woźny, 29-letni Marjan Biedul, w zamiarze samobójczym, zadał sobie nożem 2 rany cięto-kłóte klatki piersiowej w okolicy serca. Desperata opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Z BRAKU OPIEKI.

Przy ul. Nowolipki 29, roczna Sonia Gelberówna, pozostawiona chwilowo bez dozoru, włożyła palec lewej ręki w tryby wyżymaczki, wskutek czego koniec palca został poszarpany. Nieszczęśliwe dziecko przewieziono na stację Pogotowia.

W PRZYSTĘPIE ATAKU NERWOWEGO.

Przy ul. Leszno 18, nocy ubiegłej 39 l. Mendel Kopcukier, w przystępie ataku nerwowego odkręcił kurek przy maszynce gazowej, usiłując pozbawić się życia. Żona K. wszczęła alarm. Wezwany lekarz Pogotowia uratował zatrutego, pozostawiając go na miejscu.

SAMOBÓJSTWA.

Stanisław Brzeziński, praktykant ślusarski, pragnąc pozbawić się życia w mieszkaniu przy ul. Ząbkowskiej 22, połknął drobne opiłki żelazne, a następnie popił formaliną. Młodocianego desperata przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Losowanie książeczek premjowanych w P.K.O.

W poniedziałek odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 31-sze z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I-ej.

Po zł. 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek:

Nr. Nr.: 792 3164 4658 5367 6822 8186 9239 9351 11496 12003 13109 17667 19204 21285 22054 22101 23972 24527 26864 28664 31018 31756 32854 33788 37830 38670 43470 44165 45515.

Wylosowana dawniej a niepodjęta książeczka premjowana Nr. 9478 Serji I-ej.

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Jego Ekscelencja Subjekt" i popisy.

ANTINEA: „Pozwólcie nam żyć" i „Krwawy ślad".

APOLLO: „Prokurator Alicja Horn".

ATLANTIC: „Wyrok życia" i „Cień nad Europą".

AS: „Marokko" i „Na Sybir".

BAJKA: „Generał Czeng" i rewja.

CASINO: „Prywatne życie Henryka VIII".

COLOSSEUM: „Szturmowa Brygada" i wielka rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon jako włóczędzy" i „Pałac na kółkach".

CRISTAL: „Syn Indji" i „Każdemu wolno kochać".

CZARY: „Królowa szybkości".

CORSO: „Kawalkada" i rewja.

FAMA: „Dzieje grzechu" i „Młodość na zamówienie".

FILHARMONJA: „Niewidzialny człowiek".

FORUM: „Biały upiór" z Belą Lugosi.

GLORIA: „Płonąca prerja".

HELJOS: „Przybłęda" z Iną Benitą.

HOLLYWOOD: „Tancerki z Buenos Ayres" i rewja „Karnawał w Hollywood".

ITALJA: „Odmęt ulicy" i rewja „Godzina z nami".

IKS: „Młode skrzydła" i „10% dla mnie".

KOMETA: „Tysiąc i druga noc" i rewja.

LOS: Od 4 dla młodz. „Dobroczyńca Ludzkości". Od 8 dla dorosł. „Ludzie w hotelu".

LUX: „U progu szczęścia" z Eweliną Holt i „Dusze w niewoli".

MASKA: „Turbina 50.000".

MAJESTIC: „S.O.S. — Góra lodowa"

MEWA: „Uśmiech szczęścia" i „W tajnej służbie".

MIEJSKI: „Wielka grzesznica"

NOWA TOMBOLA: „Demon wielkiego miasta" i „Dlaczego zgrzeszyłam".

PALACE: „Panna Josetta—moja żona" i rewja „Dziś się upiję".

PETIT TRIANON: „Tylko nie w usta" i „Nieznany sprawca".

PRAGA: „Ludzie za kratami" i rewja.

PROMIEŃ: „Miłość złoczyńcy".

RAJ: „Pod fałszywą flagą"

RIVIERA: „Zaczarowany dywan" i „Burza nad Zakopanem".

ROXY: „Noc w Kairze" z Ram. Novarro.

STYLOWY: „Nowa płeć".

SOKÓŁ: „To to".

TON: „Sekret kobiety" i „Buster Keaton".

UCIECHA: „Orły na uwięzi" (Małygin).

Ślub czy żart

Kłopoty rodziców bogatej jedynaczki

17-letnia Irena Sz., jedynaczka, córka bogatego inżyniera, oraz właściciela domów w Warszawie i Berlinie i współwłaściciela domu bankowego w Katowicach, miała licznych wielbicieli. Między innymi Władysława B., znanego tancerza, biorącego udział w maratonie tańca w Cyrku. Przed dwoma miesiącami do grona wielbicieli pięknej Irenki przyłączył się 25-l. Beniek Kalkstein, właściciel domu. Kalkstein podbił widocznie serce podlotka... motocyklem, którym woził swą wybrankę na przejażdżki. Irenka również zakochała się w Beńku, ofiarowała mu kilka swych fotografji, na których wypisała czułe dedykacje.

Przed dwoma tygodniami Kalkstein kupił obrączki ślubne i udał się w towarzystwie wybranej na dancing, gdzie w loży. w obecności znajomych włożył jedną z nich na palec dziewczynie, drugą zaś sobie, przyczem odmówił rytualną modlitwę. Świadkowie tej ceremonji, która u Żydów jest już aktem ślubnym, zaczęli składać życzenia młodej parze. Gdy o godz. 22-ej Irenka powróciła do domu, rodzice jej byli już uprzedzeni telefonicznie o ślubie. Córka tłumaczyła się, iż był to tylko żart. Zaniepokojeni rodzice udali się jednak nazajutrz do rabina, który wezwawszy „męża", oraz podanych przez niego świadków, oświadczył, iż ślub jest ważny. Na dowód, że Irenka zakochała się w nim, załączył dowożeniec rabinowi 5 fotografij, oraz kilka listów miłosnych.

Wieść o niespodziewanym ślubie rozniosła się po Warszawie. Sprawą tą zajęli się rabini. Nowopoślubionemu w nieco groteskowej sytuacji małżonkowi proponują „odprawę" w wysokości 100 tys. zł. za zrzeczenie się prawa do żony i uznanie ślubu za nieważny.

Czarujący chłopiec—Henri Garat

Kiedy mowa o amantach filmowych Europy, przedewszystkiem wymienić należy Henri Garat'a „Czarującego chłopca", najweselszego, pełnego werwy i humoru kochanka ekranu. Jest on inny, jak szablonowi amerykańscy amanci ekranowi. Nasza publiczność wkrótce ujrzy go, jako „lekkomyślnego syna", trwoniącego z jeszcze bardziej lekkomyślnym ojcem krociowy majątek, w ostatnim przeboju produkcji francuskiej p. t. *„Za dwa pocałunki"*. Jest to pierwszy film Henri Garat'a po powrocie z Hollywood. Sekunduje mu dzielnie nowa gwiazda Francji, Lisette Lanvin. Przebój ten ujrzycie już wkrótce w kinie „Majestic" równocześnie z drugim przebojem, sporządzonym przez wytrawnego mistrza reżyserji i conferencjerki, ulubieńca Warszawy, Fryderyka Jarosy'ego. Pokaże on wam wspaniałą rewję p. t. *„Przez różowe okulary"* z udziałem „cyganów" z ulicy Jasnej. Na idealnie urządzonej scenie i w pięknych dekoracjach czeka was godzina wyśmienitej uczty wzrokowej i słuchowej, składającej się z piosenki, tańca i humoru. A więc reasumując: przebojowy film, wspaniała nowoczesna rewja w najładniejszem kinie stolicy: „Majestic". (x).

Z miasta

w kilku słowach

Z MINISTERJUM DO MAGISTRATU. Z działu komunikacji Wydziału Technicznego magistratu warszawskiego odszedł długoletni kierownik tego działu inż. Heine, specjalista budowy mostów. Inżynier Heine, który ukończył szkołę budowy mostów w Paryżu, miał za sobą również praktykę zagraniczną. W swoim dziale zrobił wiele dla podniesienia i usprawnienia komunikacji miejskiej. Miejsce swoje inż. Heine ustąpił urzędnikowi Ministerjum Komunikacji inż. Osmólskiemu.

Powody ustąpienia tego fachowca ze służby miejskiej, nie są dostatecznie znane. Jest to dziwniejsze, że inż. Heinemu nie stawia się jakichkolwiek zarzutów natury służbowej.

KONTROLA PIEKARNI MIEJSKIEJ. Gospodarka Piekarni Miejskiej w Warszawie, badana jest przez komisję, wyznaczone przez Radę Miejską. Na czele Komisji stoją radni: Domaniewski, Ilski i Weber.

Jak się okazuje, główną przyczyną deficytowości tej piekarni są piece elektryczne nie przystosowane do gatunku pieczywa, najbardziej pożądanego w tych ciężkich czasach gospodarczych. Piece nie nadają się do wypieku chleba sitkowego, jako obliczone na pieczywo „ozdobne" t. j. z mąki pszennej luksusoewj. Mówią, że Piekarnia Miejska szuka wobec tego zamówień na wypiek placków, ciastek i pierników, aby w ten sposób pokryć deficyt, który w ubiegłym roku budżetowym wyniósł prawie pół miljona złotych, a w tym roku będzie napewno nie mniejszy.

PSYCHOLOGJA WIEKU DOJRZEWANIA. W czwartek dnia 18 stycznia r. b. o godz. 8 min. 15 wieczorem w lokalu Towarzystwa Eugenicznego (Nowy Świat Nr. 1) staraniem Sekcji Wychowania P. T. E. wygłosi odczyt prof. Stefan Baley p. t. „Psychologja wieku dojrzewania".

Wstęp dla członków i gości.

M. SAŁTYKOW - SZCZEDRIN.

Wierny Trezor

Z rosyjskiego tłumaczył St. Leśniewski.

Trezor pełnił obowiązki stróża śpichrzów moskiewskiego kupca 2 gildji, Worotiłowa, i strzegł pańskiego dobra okiem niedrzemliwem. Nie odstępował ani na krok swej budy: nie znał, jak się patrzy nawet Hyclówki, na której stały śpichrze; od rana do nocy biega wciąż na łańcuchu, ciągle ujada! Caveant consules!

Mądry zaś był niezmiernie, nigdy na swoich nie szczekał, lecz zawsze na obcych. Przemyka się, bywało, furman gospodarza owies kraść. Trezor ogonem macha, myśli: „wiele tam furmanowi trzeba!" Wypadnie natomiast przechodniowi koło płotu przechodzić. Trezor zwącha go zdala: gwałtu, rety, złodzieje!

Cenił kupiec Worotiłow wierne służby Trezora i mawiał: „niema ceny na tego psa!" Kiedy zaś zdarzy mu się przechodzić do śpichrzów koło psiej budy, niezawodnie powie: „dajcie Trezorkowi pomyj!" A Trezor ze skóry wyłazi z zachwytu: „do usług, wasza dostojność!... cham-am! śpij spokojnie, wasza dostojność!... cham-am... czuwam... cham-am... am!

Zdarzył się nawet kiedyś taki wypadek: sam dzielnicowy zawitał do kupca Worotiłowa na dziedziniec — nawet jego Trezor nie uszanował. Podniósł taki gwałt, że i gospodarz i pani i dzieci — wybiegli wszyscy. Myśleli — rabują! patrzą, a tu gość drogi!

— Panie komisarzu! prosimy pokornie! Leżeć, Trezor! Co to znaczy, łajdaku! Nie poznajesz? co? Panie komisarzu! wódeczka? przekąsić?

— Dziękuję. Wspaniały pański piesek, Nikanor Siemionycz, prawomyślny!

— Co za pies! co za pies! Niektóry człowiek tak nie rozumie, jak on rozumie!

— Własność, znaczy się, uznaje, a to w takich czasach przyjemnie spotkać!

Następnie zaś, odwróciwszy się do Trezora, dodał:

— Szczekaj, mój przyjacielu, szczekaj! Dzisiaj nawet człowiek, jeśli który chce pokazać się z najlepszej strony, również musi szczekać jak pies!

Trzy razy Worotiłow wystawiał Trezora na próbę, zanim powierzył mu w zupełności swe mienie. Przebrał się za złodzieja (zadziwiające, jak to przebranie doń pasowało!), wybrał noc ciemną i poszedł kraść do śpichrza. Za pierwszym razem wziął ze sobą skórkę chleba — spodziewał się skusić go tem, ale Trezor skórkę obwąchał i jak nie chwyci go za łydkę! Za drugim razem rzucił Trezorowi całą kiełbasę: „na, Trezorek, na!" A ten połę mu oberwał. Za trzecim razem wziął ze sobą zatłuszczony banknot rublowy — sądził, że na pieniądze pies się złakomi; ale Trezor, nie głupi, taki alarm podniósł, że psy się zbiegły z całej dzielnicy: stoją i dziwują się, po kiego licha pies na swego pana szczeka?

Wówczas kupiec Worotiłow zebrał domowników i przy wszystkich zwrócił się do Trezora:

— Powierzam tobie, Trezorku, wszystkie swoje patrochy: i żonę i dzieci i majątek — pilnuj! Przynieście mu pomyj!

Zrozumiał li Trezor pochwałę pana, czy też samo z siebie, z racji psiej natury, szczekanie waliło z niego, jak z pustej beczki, lecz zupełnie rozwścieczył się od tego czasu. Jednem okiem śpi, a drugiem patrzy, czy nie lezie kto pod wrota; znuży go skakanie — legnie, lecz łańcuchem mimo to pobrzękuje: jestem tutaj! Zapomną go nakarmić — i z tego się cieszy: jeśli bo dzień w dzień psa karmić, tedy on, tylko patrzeć, w ciągu jednego tygodnia zepsieje na nic! Kopniakami go służba traktuje — i w tem widzi pożyteczne wskazanie, jeśli bowiem psa nie bić, ten gotów, kto wie, pana własnego zapomnąć.

— Trzeba z nami, ze psami, postępować srogo — rozważał: — i za winy bij, i bez winy bij — na przyszłość nauka. Wtedy dopiero my, psy, będziemy prawdziwymi psami.

Słowem, był to pies z zasadami i tak wysoko dzierżył swój sztandar, że inne psy popatrzą, popatrzą i wnet ogony pod siebie podwiną — gdzież nam się mierzyć!

Ogromnie, naprzykład, Trezor lubiał dzieci, jednak nawet i ich namowom nie ulegał. Przybiegną doń dzieci gospodarza:

— Chodźmy, Trezorek, razem hasać!

— Nie mogę.

— Boisz się?

— Nie boję się, ale nie mam prawa.

— Chodźmy, głupi, my ciebie pokryjomu... nikt nie zobaczy.

— A sumienie?

Podwinie Trezor ogon pod siebie i schowa się do budy od pokusy jaknajdalej.

Ileż to razy zmawiali się i złodzieje: „podarujmy Trezorowi album z widokami przedmieść za rzeką"; ale on nawet na to nie złakomił się.

— Nie potrzebne mi są żadne widoki — powiedział. — Na tym dziedzińcu urodziłem się, tutaj też złożę stare kości — na cóż mi inne widoki? Idźcie do djabła!

Jedną Trezor miał słabość: Latawicę mocno kochał, ale i to nie zawsze, a czasem. Latawica przebywała na tymże dziedzińcu i była również dobrym psem, ale bez zasad. Poszczeka i przestanie. Dlatego też nie trzymano jej na łańcuchu, żyła zaś więcej przy pańskiej kuchni i kręciła się koło dzieci państwa. Wiele smacznych kęsków zjadła w swem życiu, a nigdy nie podzieliła się z Trezorem; ale ten nie chował do niej najmniejszej urazy: na to ona przecież dama, aby smakołyki pojadać. Ale gdy serce Latawicy poczynało przemawiać, wtedy cichutko skomlała i skrobała łapą drzwi kuchenne Usłyszawszy te żałosne zawodzenia, Trezor ze swej strony wszczynał taki wściekły, a przytem tak charakterystyczny skowyt, że gospodarz, rozumiejąc jego znaczenie, sam śpieszył z pomocą. Trezora spuszczano z łańcucha i na jego miejsce sadzano stróża Nikitę. A Trezor z Latawicą, wzruszeni i szczęśliwi, uciekali aż za Sierpuchowską bramę.

W dnie te kupiec Worotiłow stawał się zły, a kiedy Trezor wracał rankiem z wycieczki, gospodarz bił go harapem bez litości. A Trezor, oczywista, uznawał swą winę, bowiem nie podlatywał nadęty, jak czynią to urzędnicy w poczuciu spełnionego obowiązku, lecz uniżenie i ze stulonym ogonem podpełzał do jego nóg; i nie wył z bólu pod uderzeniami harapa, lecz cichutko skowyczał: mea culpa! mea maxima culpa! Wistocie był on nadto mądry, by nie rozumieć, że gospodarz, postępując w ten sposób, nie brał pod uwagę niektórych okoliczności łagodzących; ale jednocześnie, rozumując bezstronnie, przychodził do wniosku, że jeśli nie bić go w takich wypadkach, to on niezawodnie zepsieje na nic.

Ale co było specjalnie cenne u Trezora, to zupełny brak ambicji. Niewiadomo, czy miał bodaj pojęcie o świętach oraz o tem, że w dni świąteczne kupcy mają zwyczaj obdarzać swoje wierne sługi. Dzień Nikanora („sam" solenizant) czy Anfisy („sama" solenizantka) na świecie, — on, równie, jak w zwykłe dzionki, skacze na łańcuchu.

— A przestań-że, obmierzły! — krzyczy nań Anfisa Karpowna: — czy wiesz, jaki dzisiaj dzień?

— Nie szkodzi, niech szczeka, — żartuje w odpowiedzi Nikanor Siemionycz: w ten sposób życzenia składa. Szczekaj, Trezorku, szczekaj!

(Dok. nastąpi).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

WALNE ZEBRANIE PIŁKARZY WARSZAWSKICH.

W sobotę dnia 20 stycznia odbędzie się w lokalu RPA Nadzwyczajne Walne Zebranie Robotniczego Podokręgu Autonomicznego. Na porządku dziennym znajdują się: 1) Sprawozdania Komisji Strukturalnej, 2) Wnioski WOZPN i wybór przedstawicieli do władz WOZPN.

W najbliższą niedzielę odbędzie się Walne Zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

W SPRAWIE NALEŻENIA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ DO KLUBÓW.

Związek Polskich Związków Sportowych wystosował do wszystkich związków państwowych następujący okólnik:

W związku ze staraniami podjętemi przez ZZ. o rewizję zakazu Ministerjum Oświaty należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych, Zarząd ZZ. prosi o zwrócenie uwagi klubów na to, że fakt przynależenia młodzieży szkolnej do klubów mimo zakazu Ministerjum utrudnia ZZ. pertraktacje z władzami szkolnemi.

Jednocześnie zarząd ZZ. zaleca, aby związki okręgowe i kluby wciągały w skład swoich zarządów nauczycieli a w pierwszym rzędzie nauczycieli wychowania fizycznego. Ułatwi to znacznie kontakt klubów ze szkołą i przyczynić się może do zmiany opinji, jaką władze szkolne wyrobiły sobie o szkodliwym wpływie klubów na młodzież szkolną.

SKŁAD REPREZENTACJI WARSZAWY NA MECZ ZE ŚLĄSKIEM.

Dnia 2 lutego odbędzie się w Katowicach mecz zapaśniczy Warszawa — Śląsk. Skład Warszawy przedstawia się następująco: (według kolejności wag): Mianowski (Legja), Pyć (YMCA), Ślązak (Legja), Zalewski (Elektryczność), Neuff (YMCA), Kiela ((YMCA), Puciata (Legja).

KLASYFIKACJA LEKKOATLETYCZNYCH KLUBÓW WARSZAWY.

Warszawski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny ogłosił klasyfikację warszawskich klubów lekkoatletycznych na rok 1934.

Do klasy A należą AZS, Legja, Polonia, Warszawianka, PKS, i Grażyna.

Do klasy B wchodzą Makabi, Skra, Orzeł, AKS, Sokół IV, Sarmata, ZASS i Świt.

Wszystkie pozostałe kluby zostały zaliczone do klasy C.

WALNE ZEBRANIE KRAKOWSKICH LEKKOATLETÓW.

Na walnem zebraniu krakowskiego okręgowego związku lekkoatletycznego stwierdzono, że w roku ubiegłym niestety zaznaczyło się zmniejszenie się zainteresowania tą dziedziną sportu wśród publiczności krakowskiej. W związku z tem kluby lekkoatletyczne znalazły się w poważnych trudnościach finansowych.

Po uchwaleniu szeregu wniosków i dezyderatów, mających zaradzić tym brakom, wybrano nowy zarząd okręgu z ppłk. Wójcikim na czele.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś z powodu próby technicznej przedstawienie zawieszone. Jutro premjera silnej, interesującej swym problmem i formą nowoczesną sztuki S. Treadwell „Maszyma“, ukazującej w 9 obrazach przekrój Ameryki współczesnej, piętnującej mechanizację życia dzisiejszego.

W rolach głównych: Kuncewiczówna, Buczyńska, Butkiewicz, Żukowski, Borowy, Wyrzykowski, Maliszewski, Hajduga, Woszczerowicz, Nowosielski, Szurszewska, Lechowska, Wybrański i inni. Inscenizacja L. Schiller. Dekoracje T. Rosakowska. Muzyka na motywach murzyńskich i meksykańskich.

Z OPERY. Dziś w operze „Carmen“ odbędzie się ostatni występ p. Wandy Wermińskiej.

W czwartek poraz pierwszy w sezonie bieżącym opera „Borys Godunow“.

TEATR NARODOWY. Dziś najweselsza komedja Shawa „Nigdy nic niewiadomo“.

TEATR LETNI. Dziś nowa komedja Devala „Towariszcz“.

TEATR NOWY: Dziś sztuka A. Grzymały - Siedleckiego „Czwarty do brydża“.

TEATR POLSKI. Dziś znana komedja W. Perzyńskiego „Aszantka“ z Ireną Ej-

TEATR MAŁY do czwartku włącznie komedja M. Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej „Zalotnicy Niebiescy“.

W piątek premjera komedji S. Kiedrzyńskiego p. t. „Ten i Tamten“.

TEATR „NOWA KOMEDJA“. Codziennie nowa komedja Słonimskiego „Rodzina“.

TEATR KAMERALNY. Już dziś wejdzie na repertuar Teatru Kameralnego arcydzieło literatury dramatycznej W. Szekspira „Hamlet“, wiecznie aktualna tragedja o królewiczu duńskim w zupełnie nowej inscenizacji Karola Bendy, który zarazem odtworzy tutułową postać. „Hamlet“ otrzymał w teatrze Kameralnym zupełnie nową oprawę sceniczną.

TEATR CYGANERJA. Dziś nowa rewja karnawałowa „Cyganerja rozfikana“.

WIELKA OPERETKA. Codziennie operetka „Bal w Savoyu“.

TEATR „8 i.1. 30“ (Mokotowska 75) wystawia sztukę Felixa p. t. „Miłość i złoto“

TEATR REWJI „MIGNON“. Codziennie rewja „Ja się palę w karnawale“.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie „Cyrk pod wodą“, wielka pantomina wodna przy udziale 250 osób.

Co usłyszymy w radjo?

ŚRODA, 17 b. m.

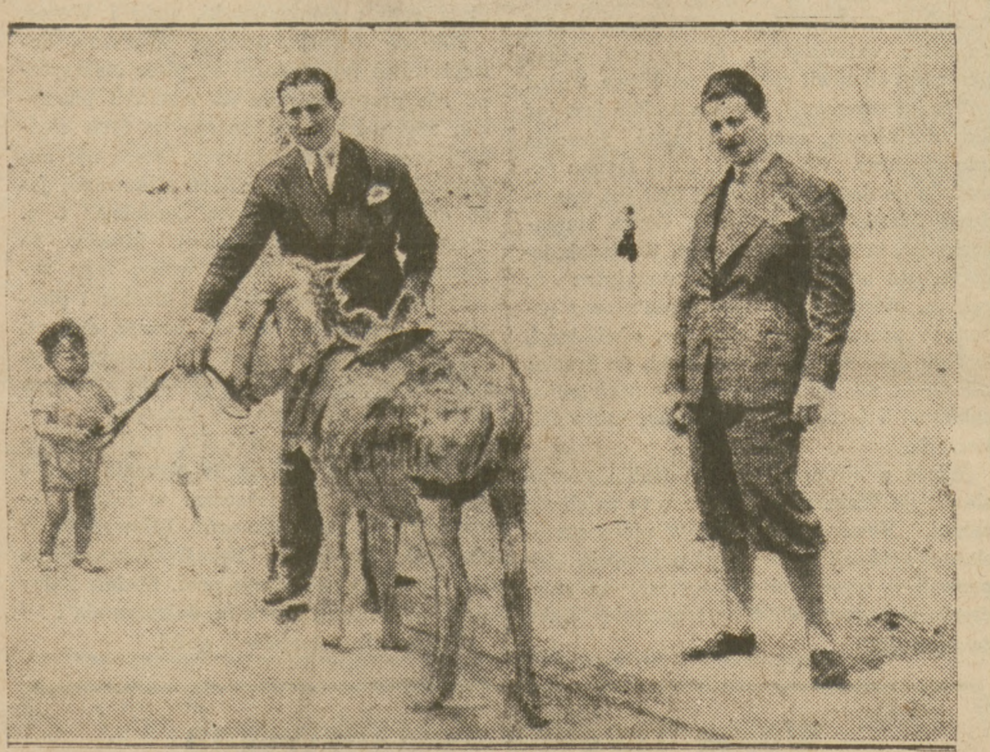
7,00 Sygnał czasu. 7,05 Gimnastyka. 7,20 Muzyka z płyt. 7,35 Dziennik poranny. 7,40 Muzyka z płyt. 7,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8,00 Program. 11,40 Przegląd prasy. 11,50 Repertuar teatrów. 11,57 Sygnał czasu. Hejnał. 12,05 Muzyka lekka. 12,30 Wiadomości meteorologiczne. 12,33 Muzyka z płyt. 12,55 Dziennik popołudniowy. 15,25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,35 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Arje i pieśni. 15,55 Tańce ludowe. 16,10 Program dla dzieci starszych. 18,40 „Skrzynka pocztowa“. 16,55 Koncert. 17,35 Recital śpiewaczy. 17,50 „Skrzynka pocztowa rolnicza“. 18,00 Odczyt. 18,20 Koncert muzyki lekkiej. 19,00 Program. 19,05 Rozmaitości. 19,25 Odczyt. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 „Myśli wybrane“. 20,02 Koncert popularny. 20,30 Piosenki. 21,00 „Feljeton karnawałowy“. 21.15 Koncert. 22,00 Płyty. 22,30 Muzyka taneczna. 23,00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23,05 Muzyka taneczna.

CZWARTEK, 18 b. m.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program. 11.40. Przegląd prasy. 11.50 Repertuar teatrów. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Muzyka taneczna. 12,30 Wiadomości meteorologiczne. 12.35 Koncert szkolny. 14.00 Dziennik południowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Koncert. 16.40 Odczyt. 16.55 Koncert kameralny. 17.25 Recital śpiewaczy. 17.50 „Nowiny rolnicze“. 18.00 Odczyt. 18.20 Słuchowisko. 19.00 Program. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Komunikat śniegowy. 19.43 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Muzyka lekka. 21.00 „Skrzynka pocztowa“. 21.15 Koncert. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka.

Zycie i losy człowieka są zmienne

Dobre czasy aferzysty Stawickiego



Jeszcze przed kilku miesiącami genjalny aferzysta Stawicki bawił się beztrosko na plaży w południowej Francji. Widzimy go w towarzystwie sekretarza.

Ostatnie chwile genjalnego oszusta



Po samobójstwie czy też po zastrzeleniu Stawickiego, genjalny oszust w beznadziejnym stanie został przetransportowany do szpitala w Chamonix.

MICHAEL ARLEN

64

Świat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

— Chłopcy, czy wiecie, cośmy teraz widzieli? — oznajmił uroczyście. — Widzieliśmy właśnie rakietę Knoxa, o której czytaliśmy tak wiele—a on sam prowadził maszynę.

Joe zauważył:

— Musiał chyba wziąć szybkość przeszło tysiąca mil na godzinę.

Głos Joego drżał — i ojciec zwrócił się do niego:

— Co ci się stało?

— Przestraszył mnie, ojcze! Wyobraź sobie tylko tego djabła, robiącego przeszło tysiąc mil na godzinę. I ten nóż rzeźnicki na dziobie! Ojcze, czy myślisz, że on goni tego młodego chłopaka w „Feliksie“?

— Zapytał o niego czule, co?

Joe, trzymając ręce głęboko w kieszeniach, zacisnął palce. Wielki Boże, wyobraźmy sobie tylko tę błyszczącą bestję, wpadającą na człowieka z nożem i ze wszystkiem! Joe nie mógł przestać myśleć o uśmiechu młodego pilota ekspressu; uśmiechu, który zdawał się mówić, że nic nie odgrywa żadnej roli. W tym momencie podbiegł ku nim Hendrick, urzędnik radjowy na służbie.

— Lotnik Chahine właśnie dał znać... Jedno słowo: „Wracam“.

Fletcher wybuchnął:

— Skąd wiadomość?

— Nie mogłem sprawdzić. Powiedział tylko to jedno słowo i zamknął aparat.

Hendrick pobiegł z powrotem do biura. Joe i Fletcher spoglądali jeden na drugiego, a potem na morze. Chmury gromadziły się od wschodu i zbierało się na deszcz. Uczucie zapału opuściło Fletcher tak samo prędko, jak się pojawiło.

Joe rzekł: — Spostrzegł, że gonią za nim i dlatego wraca. Bezpieczniej jest być na lądzie, gdy coś takiego pędzi za człowiekiem.

Fletcher doznał głębokiego uczucia niepewności. Nic podobnego nie przytrafiło mu się jeszcze nigdy. Było to tak, jakgdyby ktoś, czy coś zagrażało im wszystkim — tak samo Joemu tutaj, jak i tamtemu młodzieńcowi. Ale cóż, do djabła, wszystko to ma znaczyć? O co im chodzi: najpierw temu wysłannikowi Dróg Powietrznych, a potem — młodemu panu Knoxowi z Esterhauk, który goni za tamtym swoim powietrznym potworem?

— Joe! — rzekł Fletcher — pobiegnij no do Hendricka i powiedz mu, aby połączył się z Drogami Powietrznemi: Londyn Departament 6B-i zakomunikował, że Knox goni Express Chahine'a z Oddziału Moskiewskiego, oraz zapytał o instrukcje.

Joe spoglądał w niebo. Było już zupełnie ciemno. Ciemność, która powinna była nadejść dopiero za godzinę lub jeszcze później — przyśpieszona została przez nadciągającą burzę. Chmury gromadziły się na wschodzie czarnemi grupami. Jedyną szansą tego młodzieńca jest, że zatraci się w burzy i dzięki temu uda mu się dotrzeć do Rygi — w przeciwnym razie, Wielki Boże, ta bestja za parę chwil dopadnie „Feliksa“ z jego marnemi 700 milami na godzinę!

— Pobiegnij, Joe.

— Patrz, ojcze — *patrz!*

Promień światła wędrował po niebie z niewiarygodną szybkością. Wyłonił się z czarnych chmur na wschodzie— i zbliżał się ku nim, na wysokości najmniej dwóch tysięcy stóp, powoli opadając coraz niżej i niżej. Oczy bolały od śledzenia go. W pewnej chwili światło zgasło — i nic już nie było widać. Joe odetchnął głęboko z uczuciem ulgi, chociaż dobrze nie wiedział dlaczego. Potem promień ukazał się znowu, ale już niżej, zbliżając się z jeszcze większą szybkością. Teraz mogli już cośkolwiek dojrzeć przy świetle tego nieprawdopodobnie szybkiego promienia: pod nim krążył maleńki czarny przedmiot — jakgdyby robak, wijący się, opadający wdół.

— Chryste! To „Feliks“.

Torturowany przez promień światła, od którego nie miał możności uciec — „Czarny lotnik“ pędził w ich stronę. Och! gdyby tylko zdołał dopaść ziemi! Kąt promienia uległ zmianie. Express zawracał to w jedną, to w drugą stronę, ale tajemniczy promień osaczał go coraz szczelniej.

— Zmusza go, aby pędził na morze, ojcze! Czy nie możemy nic *zrobić?*

— Cóż my możemy zrobić, chłopcze, wobec takiej szybkości?

W jaki sposób Chahine ze swojemi 700 milami na godzinę mógłby otrząsnąć z siebie ten przeklęty promień? Joe modlił się bezgłośnie, aby stał się cud — aby mały „Feliks“ obrócił się nagle i zniszczył tego wstrętnego brutala. Nie mogli dojrzeć maszyny z kosą, a tylko nieprawdopodobnie szybki promień — i udręczonego robaka, starającego się skryć przed nim.

A potem Fletcher i jego towarzysze zobaczyli okropną rzecz....

Snop światła na niebie kierował się w stronę morza, zdając się oskrzydlać opadający ekspress. Potwór Knoxa pędził na małego „Feliksa“. Teraz już widzieli kosę tuż poza światłem. Prawdopodobnie maszyna zmniejszyła odrobinę swoją szybkość. Widzieli olbrzymie płonące ostrze odbijające się w poprzedzającej je jasności. Pędziło ono wprost na „Feliksa“; płonący miecz pchał nieszczęsny samolot ku morzu... A potem właśnie zobaczyli to coś okropnego: maszyna Knoxa przecięła wprost kadłub „Czarnego Pilota“, dzieląc go na dwie części. Krzyknęli... A potem nic już nie było widać, oprócz spadających części samolotu.

Olbrzymia kosa zniknęła, kierując się w stronę Londynu, jeszcze zanim dwie spadające połówki „Czarnego lotnika“ dosięgły powierzchni ziemi.

D. c. n.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI **Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.**

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.